

ILUSTROWANA ENCYKLOPEDIA HISTORII ŁÓDZI

PIOTRKOWSKA
104
MIESIĘCZNIK ŁÓDZKI
SUPLEMENT HISTORYCZNY



**DRUGA POŁOWA XIX WIEKU
POLSKI MANCHESTER**

POZNAJ DZIEJE SWOJEGO MIASTA

**zeszyt
nr 6**



**ZBIERZ KOLEKCJĘ!
CO MIESIĄC
NOWY ZESZYT!**

spis treści

• Pożegnanie Łodzi rolniczej	153
• Budowa wielkiego miasta	155
• W wielonarodowym tyglu	156
• Ulice tkaczy i miasto kominów	158
• Wielki przemysł, wielki handel	160
• Król bawełny – Karol Scheibler	165
• Miasto wielu wyznań	168
• Inwestycje, interesy i kredyty	170
• Prezydenci Łodzi w XIX wieku	171
• Pałace łódzkich magnatów	172
• Kamienice w pejzażu Łodzi	175
• Światła wielkiego miasta	178
• Nieco kultury po trudach pracy	180
• Trudne początki prasy łódzkiej	182
• Potentat Izrael K. Poznański	184
• Kołowrotek do pieniędzy...	186



ISSN 1731-092X
Nakład: 6000 egz.

Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi
Suplement historyczny
miesięcznika „Piotrkowska 104”
Wydawca: Urząd Miasta Łodzi
Biuro Analiz Medialnych i Wydawnictw
90-926 Łódź, ul. Piotrkowska 104

Koncepcja, redakcja, opracowanie
Arkadiusz Grzegorzczak

Projekt graficzny i skład
Paweł Kawiński • www.kofeini.com

Zdjęcia: Archiwum UMŁ, Paweł Kawiński,
Hanna Zubrzycka-Kolińska

Druk i oprawa: WIST

• DO CZYTELNIKÓW •

Ostatnie dekady XIX wieku przyniosły Łodzi niezwykle szybki rozwój, który trudno sobie dziś nawet wyobrazić, gdy z miasta liczącego kilkadziesiąt tysięcy ludzi zmieniła się w przemysłową metropolię z 300 tysiącami mieszkańców. Ile nowych domów trzeba było postawić, ile fabryk wznieść, by utrzymać to wielkie miasto w ciągłym ruchu. Ten zeszyt nie jest w stanie nawet pomieścić części informacji na ten temat i zbudowaliśmy ledwie zarys Łodzi końca XIX wieku.

A jeszcze w 1866 roku Oskar Flatt pisał sielsko: „Dziś Łódź pewniejszym już znowu krokiem idzie po drodze fabrycznego postępu. Z niestłą ludnością liczy przeszło 40 000 mieszkańców. Rozsiadła na długiej, wąskiej, pięciowiorstowej niemal przestrzeni zaczyna z wolna rozrastać się w pasma ulic, równoległych do głównej arterii. W miejsce i obok jednostajnych, niepozornych i oko nużących dworów coraz gęściej dźwigać się zaczynają wspaniałe, kamienne budowle, a w potężnych gmachach fabrycznych drga tętno przemysłowego życia [...]. Przez cały dzień pustki i cisza zalegają długie, okiem niedościgłe ulice; nie znać ruchu 40 000 mieszkańców, bo zamknął się on w głębi kolosalnych zakładów fabrycznych. Tak zwykle w naszych miastach towarzyskie zebrania przyjacielskich kółek tu są rzadkim wyjątkiem. Ludność fabryczna bawi się poza domem i najchętniej wolne chwile przepędza w ulubionych ogródkach lub piwiarniach”.

Szybko się sytuacja zmieniła, bo 20-30 lat później to nie było już fabryczne miasteczko, ale wielka Łódź!

Arkadiusz Grzegorzczak
redaktor naczelny



NA OKŁADCE:
Dom akcyjny Geyera
przy Piotrkowskiej 74.

Pałac Izraela
Poznańskiego
– symbol potęgi
Łodzi przemysłowej
pod koniec drugiej
połowy XIX wieku.



KRÓTKIE KALENDARIUM II POŁOWY XIX WIEKU W ŁODZI

- 1853 Ukazała się książka „Opis miasta Łodzi” Oskara Flatta, gdzie podano liczbę mieszkańców miasta - ok. 20.000 osób.
- 1854 Przybywa do Łodzi przemysłowiec Karol Wilhelm Scheibler.
- 1855 Założono zespół cmentarzy przy ul. Ogrodowej: katolicki, ewangelicki i prawosławny.
- 1858 Powstała łódzka filia Banku Polskiego.
- 1861 Pierwszy zakład fotograficzny Józefa Zajączkowskiego w Rynku Nowego Miasta, a w rok później drugi - Dominika Zonera.
- 1866 Połączono Łódź z koleją warszawsko-wiedeńską via Koluszki.
- 1867 Podział Królestwa Polskiego na 10 guberni (dotychczas było 5) i Łódź znalazła się w Guberni Piotrkowskiej.
- 1869 Uruchomiono pierwszą gazownię w Łodzi.
- 1872 Pierwsza polska księgarnia w Łodzi Cezarego Richtera (ul. Piotrkowska 256a), choć wcześniej od 1848 r. działała księgarnia Jankiela Gutsztadta przy ul. Piotrkowskiej 75, a od 1859 r. Juliusza Arndta i Gotfryda Berlacha.
- 1872 Powstały zakłady bawełniane Izraela K. Poznańskiego.
- 1872 Pierwszy w Łodzi strajk w fabryce Scheiblera – 27-30 lipca.
- 1872 Powstał Bank Handlowy w Łodzi i Towarzystwo Kredytowe Miasta Łodzi.
- 1874 Powstał drugi w Łodzi park – przy dworcu Łódź-Fabryczna obecnie im. S. Moniuszki. Pierwszy to Źródlika z 1840 r.
- 1876 Staraniem łódzkich fabrykantów zorganizowano Łódzką Straż Ogniową Ochotniczą.
- 1879 Powstała Widzewska Manufaktura J. Heinzla i J. Kunitzera.
- 1881 Śmierć Karola Scheiblera i wielki pogrzeb „Króla bawełny”.
- 1883 Towarzystwo Bella zainstalowało w Łodzi pierwsze telefony.
- 1898 23 grudnia uruchomiono tramwaje elektryczne miejskie (pierwsze na ziemiach Królestwa Kongresowego).
- 1899 „Ziemia obiecana” W. St. Reymonta – najgłośniejsza powieść o Łodzi ukazała się drukiem w wydaniu książkowym nakładem Gebethnera i Wolffa (wcześniej drukowana była w odcinkach w warszawskim „Kurierze Codziennym” (I 1897- IX 1898 r.) .
- 1899 Uruchomiono 1 grudnia stację pogotowia ratunkowego.
- 1899 Szacuje się, że w Łodzi mieszkało ponad 300.000 ludzi.

Pożegnanie Łodzi rolniczej

Dynamiczny rozwój kapitalizmu w Łodzi posuwał się nieustannie i dawne miasteczko rolnicze przekształcało się bardzo szybko w przemysłową metropolię, a tempo przemian było wręcz zawrotne...

• **ŻYTO I KROWY W ŁÓDZKIM PEJZAŻU** • Nie od razu zniknęły pozostałości dawnej Łodzi rolniczej. Rzemieślnicy, którzy przybywali do miasta, byli wciąż silnie związani z ziemią: tkacze otrzymywali 1-3 morgów ziemi przeznaczanej pod zasiew zbóż lub ogrody. Dość silnie była jeszcze rozwinięta hodowla bydła. Nawet Ludwik Geyer w pierwszym roku pobytu w Łodzi miał dwie krowy i konia, a dziesięć lat później 6 krów „żuławskich” i 16 koni. Hodowano w Łodzi... krowy, świny, owce, konie, a nawet kozy. W 1850 r. było w mieście 420 sztuk trzody chlewnej, 411 bydła, 300 owiec, 132 konie i 10 kóz. Jeszcze w 1856 roku łódzcy fabrykanci mieli swoje hodowle: Geyer miał 8 krów, Grohman – 7, Steinert – 4, Scheibler – 2, Moess – 7 krów i 9 wołów. Kto miał kawałek ziemi, obsiewał ją zbożem, głównie żytem, a także sadił ziemniaki. Niektórzy tkacze z Piotrkowskiej wydzierżawiali również leżącą odłogiem ziemię i uprawiali. W 1863 roku mieszkańcy Piotrkowskiej wniesli np. skargę do prezydenta Łodzi Andrzeja Rosickiego (1862–1865) na fabrykanta Jakuba Petersa, mieszkającego przy ulicy Emilii, który zaorał koniec ulicy Dzikiej, co przerwało im połączenie z miastem. Ludwik Geyer – jak już podawaliśmy wcześniej – zajmując place po fabrykancie Langem przy Piotrkowskiej 287–301, zasiał tam zaraz 10 korcy żyta. Na placach po Gustawie Zachercie (Piotrkowska 303–307) także uprawiał żyto. W latach 40. przeznaczył place przy Piotrkowskiej 287–297, ciągnące się aż do

Wólcząńskiej, na bardzo opłacalne plantacje rośliny farbiarskiej - marzanny, czyli krappu, które prowadził kilka lat. W drugiej połowie XIX wieku połowę terenów miejskich w Łodzi zajmowały grunty orne, a 1/5 ogrody. Wzorcowy był np. prowadzony przez Geyera, który sam uprawiał warzywa, hodował kwiaty i drzewa owocowe. W ogrodzie stała murowana oranżeria, a część zbiorów owoców i warzyw szła na sprzedaż. Ten na poły miejski, na poły wiejski charakter Łodzi szybko się jednak zmieniał.

• **JESZCZE O WIATRAKACH ŁÓDZKICH** • Istniały przepisy budowlane, które mówiły, że wiatraki nie mogą stać wśród zabudowań mieszkalnych, muszą być oddalone od traktów co najmniej 58 m i wymagana była zgoda okolicznych mieszkańców. Wiatraki istniały w Łodzi od dawna, a po regulacji osad przemysłowych zaczęły wyrastać na ich terenie. Pierwszy wiatrak – jak już podawaliśmy – w osadzie Łódka wybudował w 1829 r. Henryk Peters na swym placu przy Piotrkowskiej 93. W 1868 r. było już w Łodzi i na przedmieściach 45 wiatraków, 2 młyny wodne i jeden parowy. W 1874 roku czynnych pozostawiało jeszcze 49 drewnianych wiatraków. Nie zabrakło ich również na ulicy Piotrkowskiej. Ponieważ żaden wiatrak nie mógł stać tuż przy głównej ulicy, więc ustawiano je na tyłach placów zaczynających się przy trakcie i ciągnących aż do ul. Wólcząńskiej. Utworzyły się tu dwa skupiska wiatraków przy ul. Andrzeja



Ludwik Geyer był nie tylko przemysłowcem, ale także sprawnym zarządcą swojego gospodarstwa przy ul. Piotrkowskiej.

Wiatraki zniknęły z centrum Łodzi, ale do XX wieku widać je było na okolicznych polach. Na zdjęciu widok wiatraków tuż poza granicami parku Helenów.





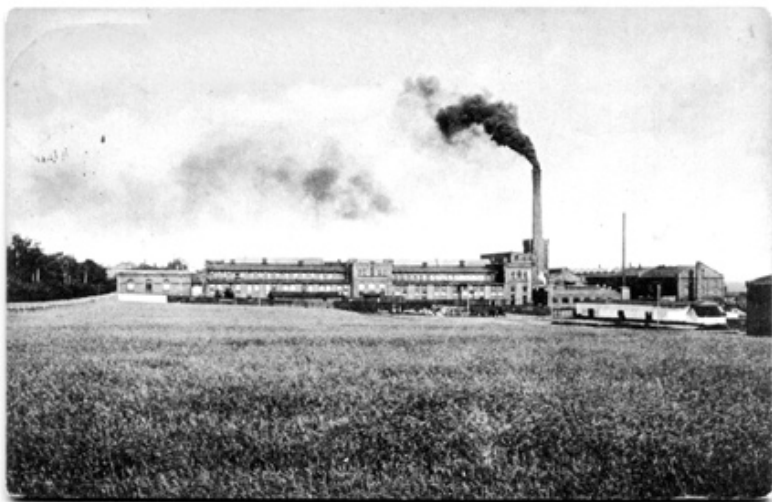
Teren wokół Białej Fabryki miał do połowy XIX wieku dosyć sielski charakter.



Karol Anstadt zorientował się, że można robić interesy nie tylko w włókiennictwie i szybko zamienił farbiarnię na browar.

i Przejazd oraz w pobliżu ulicy Cegielnianej (dziś ul. Więckowskiego). To dwa najwyższe wzniesienia Piotrkowskiej. Peters sprzedał wiatrak Dynegotowi Henselmanowi, a w 1849 r. wiatrak i plac przy Piotrkowskiej 93 należały do młynarza Ignacego Kopczyńskiego, znajdował się w ogrodowej części działki, przy ulicy Wólczańskiej 82 i działał jeszcze na początku lat 60. XIX wieku. Kolejny wiatrak w centrum miasta wystawił w 1850 roku Wilhelm Majszac na posesji przy Piotrkowskiej 27 (dziś róg ul. Więckowskiego). W 1856 r. Andrzej Jezierski wybudował drewniany wiatrak na posesji przy Piotrkowskiej 33. Wilhelm Matz kupił w 1861 r. wiatrak i przeniósł go na plac przy Piotrkowskiej 41.

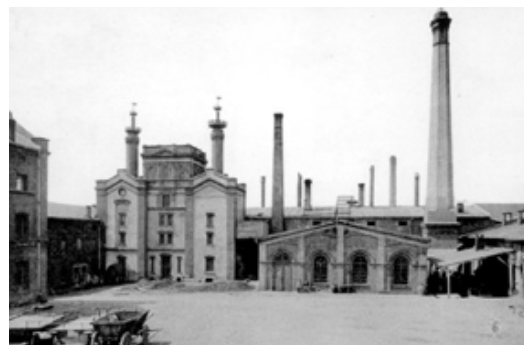
• **U PROGU WIELKICH ZMIAN** • Pierwszy łódzki młyn parowy stanął przy Piotrkowskiej 268. Zbudował go w 1853 r. Leonard Fessler. Młyn był murowany, o czterech gankach, poruszany siłą pary, gdy ta „zbywała od zajęć fabrycznych”. W 1860 r. młyn



Fabryka Heinzla i Kunitzera wyrosła na widzewskich polach pośród upraw.

nabył piekarz Jan Dyselberger i przeniósł go na posesję przy Piotrkowskiej 201. Młyn o sile 20 KM, piętrowy i kryty dachówką, posiadał wymiary 28,5x8 metrów. Plan i rysunek młyna sporządził budowniczy powiatu Karol Mertschingas. Od 1856 r. Ludwik Geyer prowadził na posesji przy Piotrkowskiej 303 amerykański młyn parowy – murowany, o czterech gankach. Funkcjonował on tylko wówczas, gdy pozostawała rezerwa pary w fabryce. Gdy Geyer zbankrutował i wydzierżawił w 1868 r. swą fabrykę Bernardowi Ginsbergowi, oddał mu także młyn. Już w latach 80. w Łodzi było czynnych: 56 młynów, 120 piekarni, 4 browary, 2 destylatornie wódek, 4 wytwórnie octu, 2 olejarnie. W 1868 r. powstał browar K. Anstadta, w latach 80. przekształcony w spółkę akcyjną.

Dziennikarz warszawskiej „Jutrzenki”, który odwiedził Łódź w 1862 roku, tak opisał swoje wrażenia: *„Jest to wielkie miasto bez fizjonomii miasta wielkiego, żadna tu nie przemawia do ciebie spuścizna wieków upłynionych, tu sama teraźniejszość bez prze-*



Browar Anstadta przy ul. Pomorskiej przez wiele lat wiodł prymat pośród wytwórni piwa w Łodzi.

szłości i proza bez poezji. Miasto Łódź uważać można wielkim zbiorem małych miasteczek, wśród których ciągnie się jedna, przeszło półmilowa ulica jako długa nić. Nici to dusza miasta Łodzi, a hasłem jego mieszkańców – bawełna”.

Relacja warszawskiego dziennikarza trafnie wskazuje, że Łódź składała się z kilku luźnych dzielnic (Stare Miasto, Nowe Miasto, Łódka), połączonych jedną arterią – ulicą Piotrkowską, a równoległe do niej ul. Widzewska łączyła Łódkę z Nową Dzielnicą, natomiast po zachodniej stronie rozciągała się dzielnica Wiązowa wzdłuż ul. Długiej (dziś Gdańska) i Pańskiej (obecnie Żeromskiego). Nie mógł chyba jednak przewidzieć, że w ciągu następnych zaledwie trzech dekad Łódź – nazwana przez niego wielkim miastem – z 40-tysięcznego fabrycznego centrum włókiennictwa zamieni się na progu wieku w 300-tysięczną metropolię.

Budowa wielkiego miasta

Ostatnie dekady XIX wieku to okres żywiołowego rozwoju Łodzi, w której rozpoczął się boom budowlany i przemysłowy. To właśnie w tym czasie ukształtowały się zręby wielokapitalistycznego miasta molocha.



Zaledwie w ciągu pół wieku ulica Piotrkowska nabrała wielkomiejskiego charakteru i szyku.

• **OD DREWNIAKÓW DO KAMIENIC** • Ruch budowlany w Łodzi w drugiej połowie XIX wieku nie ograniczał się wyłącznie do zabudowy wolnych terenów, lecz łączył się także z procesem wymiany budynków. Miejsce dawnych, małych domków tkaczy i prządków zajmowały coraz częściej kilkupiętrowe murowane kamienice. O ile w połowie lat 70. XIX wieku stanowiły one w Łodzi zaledwie 1/3 ogólnej liczby budynków, to 20 lat później już 3/4. Proces przekształcania dawnych osad rękodzielniczych w dzielnice wielokapitalistycznego miasta przemysłowego przebiegał w dwóch fazach. W pierwszej, w latach 60. i 70., wyższe budynki murowane wznoszono przeważnie poza niskimi, często jeszcze drewnianymi domami frontowymi, jako oficyny boczne, a także tylne, stawiane po jednej lub obu stronach wąskich parceli. Z chwilą wybudowania kamienic frontowych powstawały tutaj tak typowe dla Łodzi ciemne podwórka studnie, pozbawione zieleni i prześwitu. Koniunktura gospodarcza i boom demograficzny sprzyjały obliczonemu na szybki zysk budownictwu mieszkaniowemu różnej jakości. Napływająca do miasta głównie biedota wiejska przyjmowała bowiem każde warunki i wypełniała nędzne oficyny.

W fazie drugiej, począwszy od przełomu lat 70. i 80., niskie domy frontowe ustępować zaczęły miejsca wysokim kamienicom, znacznie solidniejszym i efektowniejszym od oficyn bocznych. Tam, gdzie już

wcześniej wznosiły się niewysokie budynki murowane, w latach 80. i 90. podwyższano je poprzez dobudowywanie dodatkowych pięter. Kamienice frontowe obliczone były na bogatszą klientelę, więc miały nie tylko wyższy standard, lecz także ciekawszą, często napuszoną formę architektoniczną. W początkowym okresie dominował historyzm (neoklasycyzm, neorenesans itd.), nieco później pozbawiony własnego wyrazu eklektyzm, a na przełomie XIX i XX w. secesja. Łódź ma niewątpliwie największy w kraju i najlepiej zachowany zespół obiektów reprezentujących te trzy nurty w architekturze, przywrócone do rangi sztuki.

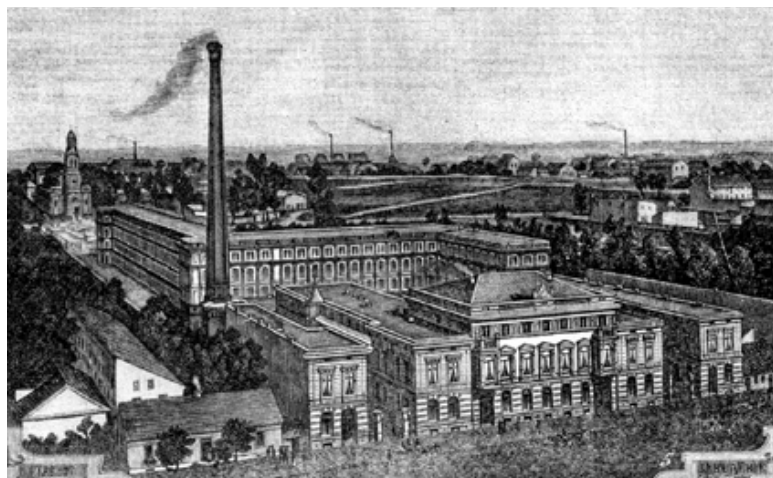
• **BUDUJEMY FABRYKĘ!** • Okres szczególnie intensywnej w dziejach Łodzi rozbudowy przemysłu włókienniczego przypada na lata 1870 – 1890. Powstało wówczas kilka wielkich zakładów bawełnianych, w tym druga co do wielkości jurydyka przemysłowa w Łodzi I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, w skład której weszły liczne obiekty fabryczne, domy rodzinne, wielki pałac i inne budowle. Ponadto powstały zakłady: J. Heinzla i J. Kunitzera (1879, późniejsza Widzewska Manufaktura), B. Friedenberga (1878), Gampego i Albrechta (1878), L. Allarta, Rousseau i Ski (1877), F. Jarischa (1878), E. Leonhardta (1878) i in. Uruchomiono także fabryki wyrobów lnianych, jedwabnych, dzianych, gumowych itp.



Juliusz Heinzel, baron von Hohenfels (1834-1895)



Tak zaczynał Heinzel – od farbiarni od drewnianym domu przy ulicy Piotrkowskiej 224, by niedługo potem wybudować okazały pałac i fabrykę przy Piotrkowskiej 104.



W wielonarodowym tyglu

Od 1842 roku Łódź była drugim po Warszawie miastem Królestwa, a licząc w 1860 roku 32 639 mieszkańców, ustępowała w skali trójzaborów jedynie Gdańskowi (72 tys.), Krakowowi (50 tys.) i Poznaniowi (51 tys.).



Na ulicach dawnej Łodzi zawsze kłębił się wielonarodowy tłum.

• **W RYTMIE PRACY** • O znaczeniu Łodzi w kolejnych latach świadczy również stały wzrost liczby ludności – średnio co 10 lat miasto podwajało liczbę mieszkańców. W większości łodzianie zatrudnieni byli w przemyśle włókienniczym. Znaczna część łodzian zajmowała się rzemiosłem i handlem, a niewielu już rolnictwem. W 1830 r. w przemyśle łódzkim pracowało około 1000 osób, w latach 1833–1839 od 2000 do 2800 osób, w latach 1840–1846 od 3000 do 4400 osób. W 1857 r. przemysł włókienniczy Łodzi zatrudniał około 6000 osób, co stanowiło 20% stałych mieszkańców miasta. Według sprawozdania prezydenta Traegera z 1860 r., corocznie przybywało do Łodzi w celach zarobkowych ok. 3000 osób z kraju i zagranicy.

• **WALKA O BYT** • Prosty wyrobnik łódzki zarabiał w latach 1846–1847 9–10 kopiejek dziennie, policjant – 18 kop., pomocnik murarza – 30 kop., czeladnik murarski – 65 kop., kierownik archiwum miejskiego – 50 kop., prezydent miasta – 200 kop. Roczny czynsz za jednoizbowe mieszkanie w facytce drewnianego domu przy ulicy Piotrkowskiej wynosił 7 rubli 20 kop., za mieszkanie na parterze, od podwórza – 12 rb., za jedną izbę i sklepik od frontu – 16 rb. Łokieć perkalu kosztował 9–10 kop., korzec żyta – 4 rb. 32 kop., grochu – 5 rb. 28 kop., ziemniaków – 1 rb. 50 kop. W latach 1854–1855 wyrobnicy pracujący dorywczo w fabrykach otrzymywali od 25 do 35 kopiejek dziennie, zaś ceny żywności kształtowały się następująco: 1 funt (ok. 40 dag) chleba – 4 kop., masła – 20 kop. słoniny – 18 kop., mięsa wołowego – 7,5 kop., mięsa wieprzowego – 10,5 kop. Tak więc dniówka robotnika wystarczała na kilogram mięsa.

• **SZANSA KARIERY** • Ulica Piotrkowska była przez długi czas ulicą rękodzielników, majstrów, początkujących fabrykantów i drobnych kupców. Ubożający tkacze i wyrobnicy przenosili się z czasem na boczne ulice, odstępując swoje place osobom zamożniejszym. Parcele i domy przy głównej ulicy miasta stałe zyskiwały na wartości. Już trzecie pokolenie majstrów tka-



Miasto tętniło przemysłowym i handlowym życiem.

czy stanowiło warstwę zamożną. Nierzadkie były też przypadki szybkiego wzbogacenia, np. rodzin Heinszów, Ramischów, Hoffrichterów, Gampe, Eisertów, Kindermannów, które zaczynały od pracy na pojedynczych krosnach. Szybsza była kariera przedsiębiorców, którzy otrzymywali pożyczki i kredyty.

• **MIASTO W CIĄGŁYM RUCHU** • Tkacze, szczególnie czeladnicy, byli społecznością mobilną. Przy Piotrkowskiej niektórzy wielokrotnie zmieniali miejsce zamieszkania – co 2–3 lata figurowali w spisie mieszkańców różnych domów. Duża też była rotacja ludności Łodzi – jedni wyjeżdżali, głównie w czasie kryzysów, a drudzy w poszukiwaniu lepszego życia przybywali do miasta. Np. w 1863 r. 300 rodzin niemieckich otrzymało od władz carskich zezwolenie na przesiedlenie się do gubernii samarskiej.



Sklepy łódzkie zdobyły szyldy w różnych językach.



Jedno z eleganckich miejsc miasta – Piotrkowska 54.

W latach 1851–1853, po zniesieniu granicy celnej z Rosją, przyjeżdżali ponownie do Łodzi tkacze wyrobów bawełnianych, sukiennicy, farbiarze, drukarze z Prus, Austrii, Saksonii, Czech oraz Polacy z zaboru pruskiego. Sprawa dokładnego ustalenia narodowości mieszkańców Łodzi w dobie szybkich przemian II połowy XIX wieku jest dość trudna, gdyż statystyki identyfikowały zwykle ewangelików z Niemcami, a katolików z Polakami, co nie do końca odpowiadało prawdzie. Był jednak taki moment przed 1850 rokiem, gdy Niemcy stanowili większość (ok. 60-70 proc. populacji Łodzi). Od połowy XIX wieku odsetek ludności niemieckiej stale się zmniejszał z powodu zwiększonego napływu do miasta Polaków i Żydów. W 1876 r. Niemcy stanowili 28% ludności. Mieszkali w osadach przemysłowych, głównie przy ulicy Piotrkowskiej. Natomiast Polacy mieszkali na terenie całego miasta – niewielu na Piotrkowskiej, najwięcej na Starym Mieście i w Nowej Dzielnicy, a w latach późniejszych również na przedmieściach. Polacy nie mogli dostać się na Piotrkowską, która była ulicą średniej i wyższej burżuazji, głównie niemieckiej. Natomiast zwykli tkacze niemieccy mieszkali na krańcu ulicy Widzewskiej i na Zarzewskiej (Ślązaki). Polacy stanowili zaledwie 2-3 procent właścicieli domów przy Piotrkowskiej. Niemcy mieli przewagę ekonomiczną nad Polakami, gdyż popierały ich najpierw władze Królestwa Kongresowego ze względu na kwalifikacje, a później carat ze względów politycznych. Dopiero pod koniec XIX wieku Polacy zamieszkałi licznie na Piotrkowskiej. Byli to urzędnicy, lekarze, prawnicy, kupcy, rzemieślnicy i służba.

• SPRAWA SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ •

Żydzi mieszkali na Starym Mieście, gdzie zaczęli się osiedlać już pod koniec XVIII wieku. W 1825 r. wyznaczono na Starym Mieście rewir żydowski – w południowej części ulic Podrzecznej i Wolborskiej oraz Starego Rynku. W innych częściach miasta Żydom w zasadzie nie wolno było mieszkać. Tylko dwie rodziny mogły mieszkać na Piotrkowskiej, jeśli posiadały 20 000 złotych kapitału, posyłały dzieci do szkół i nie nosiły strojów żydowskich. Poza rewirem mógł zamieszkać każdy Żyd, który założył fabrykę, skład hurtowy towarów i przędzy lub posiadał ukończone wyższe studia. Specjalny zakaz dotyczył osady Łódka, gdzie tkaczom osiadłym na Piotrkowskiej zabroniono odstępowania placów i domów starozakonnym. Przepisy uniemożliwiały więc ludności żydowskiej osiedlanie się poza rewirem, w którym warunki pogarszały się z powodu ciasnoty. W 1841 r. gubernator mazowiecki Franciszek hr. Potocki wyraził zgodę na

rozszerzenie rewiru, ale dopiero w 1861 roku nowy stan został zalegalizowany. W latach 30. i 40. XIX wieku odsetek Żydów w Łodzi wynosił – 10%, w latach 50. – 12%, w 60. 17–20%, a w 70. – 23%.

W latach 30. XIX wieku zamieszkało przy Piotrkowskiej dwóch Żydów z Kalisza – bogaty kupiec Ludwik Mamroth, który prowadził skład przędzy bawełnianej w domu przy Piotrkowskiej 193 oraz Dawid Lande, właściciel składu zagranicznej przędzy bawełnianej. Fakt ten wywołał protesty, szczególnie niemieckich składników przędzy, m.in. Geyera. W połowie lat 40. podobne zezwolenie uzyskał farbiarz Adolf Abram Likiernik. W podwórzu przy Piotrkowskiej 193 wybudował dom i zakład. Likiernik umiał czytać i pisać, nie nosił się po żydowsku, posiadał odpowiedni majątek. Był pierwszym na gruncie łódzkim zasymilowanym Żydem. Swoim dzieciom nadał imiona chrześcijańskie, udzielał się społecznie, a w 1861 r. został wybrany do Rady Miejskiej. Ukaz carski z 1848 roku ułatwiał bogatym i asymilującym się Żydom zamieszkanie poza rewirem. Wielu kupców składało więc podania o zezwolenie na przeniesienie swych przedsiębiorstw handlowych na ulicę Piotrkowską. Początkowo władze miejskie odnosiły się przychylnie do petentów, lecz po nowym rozszerzeniu rewiru w 1861 r. zaczęto Żydom utrudniać przenoszenie się poza rewir. Dopiero ukaz z 5 czerwca 1862 r., uchylający ograniczenie praw Żydów w sprawie miejsca zamieszkania i nabywania gruntów, umożliwił ludności żydowskiej przenoszenie się z ciasnego rewiru do innych dzielnic. Nie było jednak jakiegos masowego pędu do przenoszenia się np. na Piotrkowską. Żydzi osiedlali się raczej na ulicy Nowomiejskiej, w pobliżu Nowego Rynku. W połowie lat 60. domy na Piotrkowskiej mieli: Samuel Lande (Piotrkowska 7), Adolf Likiernik (Piotrkowska 36), W. Lande i Józef Rosenthal (Piotrkowska 46), Adolf Landau i Majer Ginsberg (Piotrkowska 132), Szmul Saltzman (Piotrkowska 176).



W dużym przemysłowym mieście kwitł interes na targowiskach i rynkach, a także w ekskluzywnych miejscach (na zdjęciu poniżej restauracja Stępkowskiego przy Piotrkowskiej 74).



Społeczność żydowska Łodzi mieszała na Starym Mieście, a także w rejonie Nowego Rynku, głównie przy ul. Nowomiejskiej.

Ulice tkaczy i miasto kominów

W II połowie XIX wieku było kilka okresów prosperity. Pracowały w Łodzi wielkie fabryki, a obok nich... ręczni tkacze, także na Piotrkowskiej.



Poza centrum dawnej Łodzi, czyli Nowym Rynkiem i północną częścią ul. Piotrkowskiej, przeważała niska zabudowa starych domów tkaczy z charakterystycznymi facjatkami.



Pejzaż miasta z końca XIX w., w którym dominantę stanowią kominy łódzkich fabryk.

• **STUKOT KROSIEŃ** • Po uwłaszczeniu chłopów w zaborze rosyjskim (1864) wzrósł popyt na towary produkowane w Łodzi. Jednocześnie rosły kadry taniej siły roboczej dla przemysłu, bowiem bezrolna ludność wiejska napływała masowo do miasta. W tych latach znacznie wzrosła w Łodzi liczba drobnych przedsiębiorstw. W 1876 r. znajdowało się przy Piotrkowskiej wiele drobnych zakładów tkackich. Niektóre funkcjonowały tu już od początku „ulicy tkaczy”, czyli lat 30., ale znaczna liczba powstała później, szczególnie w drugiej połowie lat 60. Przemysłowa część Piotrkowskiej zaczynała się od ulic Dzielnej i Zielonej i ciągnęła aż do Górnego Rynku. Północna, sukiennicza część ulicy, zamarta produkcyjnie już przed rokiem 1831, a zniknęła po śmierci właściciela (w 1874 roku) manufaktury Vorwerka (Piotrkowska 11). Na początku 1876 r. pracowało w przemyśle łódzkim ponad 6000 krosien, z czego na Piotrkowskiej prawie 2500. Przeważał przemysł bawełniany. Stosunek krosien wełnianych do bawełnianych wynosił w Łodzi 1:5, a na Piotrkowskiej 1:2. Zdecydowały dwie wielkie fabryki bawełniane – Scheiblera i Poznańskiego – zlokalizowane poza Piotrkowską. Na samej Piotrkowskiej, w zakładach liczących od I do 40 krosien, było około 1240 krosien ręcznych i około 100 krosien mechanicznych. Ponadto znajdowało się tu kilka dużych przedsiębiorstw włókienniczych i fabryka wełniana Juliusza Heinzla (Piotrkowska 104) – około 350 krosien mechanicznych, tkalnia bawełniana sukcesorów Geyera – 340 krosien mechanicznych, tkalnia Ludwika Meyera i Juliusza Kunitzera (Piotrkowska 72) – 150 krosien oraz trzy ręczne tkalnie (od 60 do 85 krosien), Teodora Kahla (Piotrkowska 97), Józefa Gampego (Piotrkowska 208) i Alberta Starkego (Piotrkowska 102). Po wschodniej stronie Piotrkowskiej było oko-



Życie miasta toczyło się także wzdłuż przecznicy ulicy Piotrkowskiej (na zdj. róg Widzewskiej i Cegielnianej).

ło 50 małych tkalni, posiadających przeważnie od 3 do 6 ręcznych krosien. Strona zachodnia posiadała około 70 małych tkalni o 2–7 ręcznych krosnach. Właściwie przy Piotrkowskiej w co trzecim domu słychać było stukot warsztatów tkackich. Mieściły się one w domach frontowych – czasem po kilka zakładów na jednej posesji. Większe tkalnie znajdowały się w nowo powstałych piętrowych oficynach w podwórzu. Spora część tkaczy pracowała dla nakładcy, który dawał przędzę i odbierał towar.

• **NIE TYLKO PIOTRKOWSKA** • Także niektóre przecznice roiły się od drobnych zakładów, posiadających przeważnie od 3 do 5 krosien. Na pierwszym miejscu należy wymienić ulicę Główną (178 krosien w 40 zakładach) i Dzielną (134 krosna w 23 zakładach). Także ulice Nawrót (82 krosna w 18 zakładach), Południowa (75 krosien w 12 zakładach), Cegielniana (74 krosna w 12 zakładach) i Krótka (26 krosien w 5 zakładach). Na pozostałych przecznicach nie było krosien. Z ulic równoległych do Piotrkowskiej dość hałaśliwa mogła być Wschodnia (154 krosna) i częściowo Widzewska (85 krosien). Przy Piotrkowskiej mieściły się także trzy przędzal-



nie wełny – największa należała do Szai Rosenblatta (Piotrkowska 65). Funkcjonowała także wielka przędzalnia bawełny sukcesorów Geyera. Farbiarnie i wykończalnie, których było 12, umiejscowiły się głównie w południowej części ulicy, między Pustą i Górnym Rynkiem. Było wśród nich przedsiębiorstwo Polaka Aleksandra Skrudzińskiego (Piotrkowska 214), założone w latach 50. Przy Piotrkowskiej 224 znajdowało się przedsiębiorstwo Augusta Hartiga, które w latach 80. kupił Juliusz Heinzl. Przy Piotrkowskiej 252 miał apreturę np. Karol König.

• **ZAPLECZE DLA WŁÓKIENICTWA** • Pisząc o przemyśle łódzkim, nie można pominąć fabryk metalowych. Były dwie – na obu krańcach Piotrkowskiej. Fabryka Karola Söderströma (Piotrkowska 26) produkowała maszyny i narzędzia, a fabryka Józefa Johna i Edwarda Berendta (Piotrkowska 217), prowadzona od 1867 r., wyrabiała maszyny dla przędzalni, tkalni i rolnictwa. Fabrykanci i właściciele manufaktur prowadzili swe przedsiębiorstwa na własnych posesjach – między domami mieszkalnymi wyrastały fabryki. W 1876 r. stało przy Piotrkowskiej kilkanaście kominów fabrycznych.

• **PÓŁNOC – POŁUDNIE** • Między ulicami Emilii a Nawrot na początku lat 80. pod zabudowę zajętych było około 10 procent powierzchni działek, między Nawrot a Przejazd około 13 procent, między Przejazd a Krótką około 15 procent, między Krótką a Dzielną od 20 do 25 procent, między Dzielną a Nowym Rynkiem od 30 do 40 procent. Dotyczy to obu stron Piotrkowskiej. Północna część Piotrkowskiej miała więc bardziej miejski charakter, szybciej się unowocześniała. Natomiast w części południowej, szczególnie od Głównej, przeważał stary typ zabudowy – niskie domki z fasadami klasycystycznymi.

W latach 60., 70. i na początku 80. typowy dla budownictwa mieszkalnego Piotrkowskiej był dom o dwóch kondygnacjach. Siedmioosiowa fasada miała żelazny balkon pośrodku I piętra, a pod balkonem bramę prowadzącą na podwórze. Np. przy Piotrkowskiej 132 stoi dom jednopiętrowy projektowany w 1861 roku przez Mertschinga według tego wzoru. Drzwi balkonowe ozdobione pilastrami, a sześć okien I piętra kapitelami. Właścicielem tego domu był rzeźnik Antoni Flakiewicz. Domy z lat 60. i 70. zwracają uwagę szlachetną fasadą, subtelną ornamentyką, bez zbędnej sztukaterii. Partery tych domów uległy przebudówkom, gdy przystosowywano je do celów handlowych (sklepy, wystawy). Na wielu domach wyrastały w późniejszych latach wyższe kondygnacje.

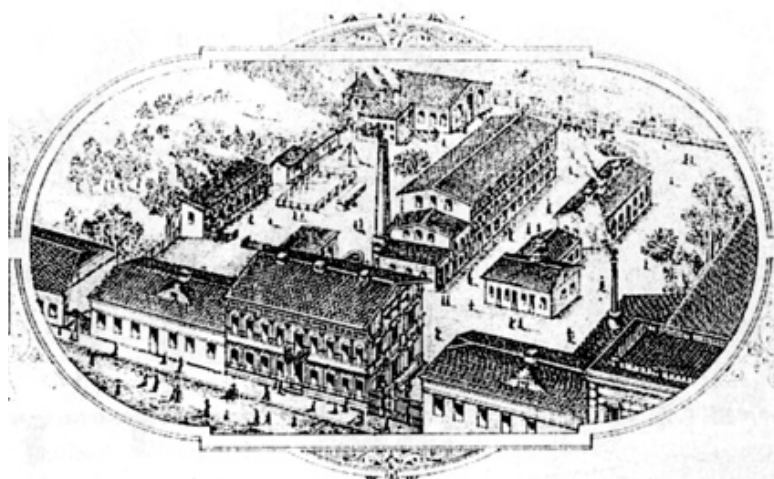
• **BUDYNKI FABRYCZNE** • Architektura budynków fabrycznych w podwórzach zmieniała się. Nie przypominały one, jak dawniej, budynków mieszkalnych. Przystosowane do dużych maszyn tkackich i przędzalniczych były wysokie i coraz bardziej monumentalne. Mury z czerwonych, nietynkowanych cegieł wywoływały wrażenie surowości i powagi. Parterowe domki Piotrkowskiej na tle tych czerwonych skrzyń, wież ciśnieni i dymiących kominów fabrycznych stanowiły kontrast niespotykany w żadnym innym mieście Polski. Dominujący w rozwoju Łodzi czynnik gospodarczy wprowadził pomieszenie zabudowy przemysłowej oraz mieszkalnej i handlowej. Zmniejszała się powierzchnia terenów zielonych, a podwórza coraz bardziej przypominały głębokie studnie. Wzrastało też zagęszczenie mieszkań. Szczególnie pogarszały się warunki życia mieszkańców oficyn.

Od frontu Piotrkowska była ulicą elitarną. Tutaj można było wynająć kilkupokojowe apartamenty. Już na początku lat osiemdziesiątych właściciele kamienic oferowali mieszkania z „wszystkimi wygodami, z przewodami gazowymi, wodnymi zlewami, klozetami i łazienkami”. Właścicielami domów po obu stronach Piotrkowskiej, od ulicy Dzielnej w kierunku południowym, byli przeważnie Niemcy, rzadziej Polacy i Żydzi. Lokatorami – Polacy i Niemcy, czasem Żydzi. Pod względem urbanistycznym o wyglądzie Piotrkowskiej coraz bardziej decydowali właściciele posesji. Władze miejskie nie wykazywały inicjatywy w sprawach związanych z zabudową ulicy, która w całości należała do prywatnych właścicieli. Miasto, nie posiadając parceli na Piotrkowskiej, stawiało budynki użyteczności publicznej przy bocznych ulicach. Magistrat nie posiadał także dostatecznych funduszy, by ingerować w stan i wygląd Piotrkowskiej, gdzie zabudowa była coraz bardziej chaotyczna.



Bardziej wielkomiejski charakter miała Piotrkowska w północnym fragmencie. Na zdjęciu okazała kamienica na rogu Cegielnianej.

Wraz z rozwojem włókiennictwa pojawiły się w Łodzi zakłady branży metalowej. Na ilustracji fabryka maszyn Józefa Johna (Piotrkowska 217).



Wielki przemysł, wielki handel

Do połowy lat 70. przemysł łódzki pracował przede wszystkim na potrzeby Królestwa Polskiego. Po 1877 roku podstawowym rynkiem zbytu stały się natomiast ogromne obszary cesarstwa rosyjskiego.

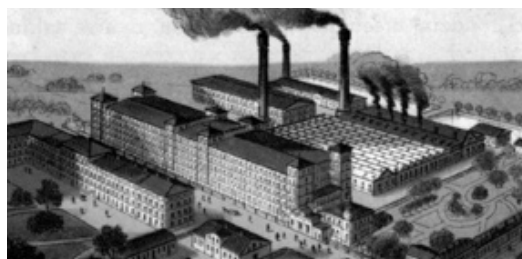


Coraz bardziej nowoczesne maszyny oraz dziesiątki tysięcy robotników pracowały budując fabrykanckie fortuny.



• **POLITYKA CELNA ROSJI** • Była ważnym czynnikiem rozwoju Łodzi przemysłowej. Stopniowa liberalizacja cel w 1851, 1857 i 1868 roku doprowadziła w 70. latach XIX w. do ujemnego bilansu handlowego cesarstwa. Słabo rozwinięty przemysł rosyjski nie mógł konkutować z wyrobami przemysłu zagranicznego. Ponadto konieczność spłat pożyczek zagranicznych, zaciągniętych na rozbudowę kolei rosyjskich, spowodowała duże zapotrzebowanie na złoto. Od 1 stycznia 1877 roku wprowadzono obowiązek uiszczenia wszystkich opłat celnych w złocie. W związku z tym, a także z obniżką kursu rubla, wysokość cel wzrosła przeciętnie ponad 40%. Decyzja o wprowadzeniu tzw. złotych cel zapoczątkowała przejście Rosji do polityki protekcyjnej wobec własnego przemysłu, o czym świadczy podnoszenie cel w latach 1877–1900. Polityka ta doprowadziła do znanej wojny celnej z Niemcami, zakończonej w 1894 r.

Po 1877 r. systematycznie rosły również opłaty celne na przywóz surowców i wyrobów włókienniczych. W latach 1878 – 1900 cło na bawełnę wzrosło ponad 5-krotnie, na przędzę – dwukrotnie, a na tkaniny bawełniane o 20 – 50%. W związku z zaostreniem stosunków celnych Rosji z Niemcami, wprowadzono w 1887 r. tzw. cło różniczkowe na przywóz bawełny. Na granicy lądowej, przez którą z Bremy i Hamburga importowano ten surowiec do Łodzi, opłata celna była wyższa o 15 kop. na pudzie niż cło na granicy morskiej, skąd przywożono bawełnę do Moskwy i Petersburga. Po zawarciu traktatu



Wielki kompleks fabryczno-mieszkalny Poznańskiego.

handlowego z Niemcami cło różniczkowe cofnięto i ustalono jednolite stawki.

W rękach rządu rosyjskiego pozostał jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, a mianowicie taryfy kolejowe. Już w latach 1888–1891 stworzono bariery ze strefowych taryf kolejowych, niekorzystne dla Królestwa Polskiego, a dogodne dla przemysłu rosyjskiego. Koszt przewozu 1 puda bawełny amerykańskiej do Moskwy, bez cła, wynosił 35,77 kop., do Petersburga 24,72 kop., a do Łodzi 37,10 kop. Surowa bawełna rosyjska była droższa w Łodzi niż w Moskwie o 20 – 31 kop. na pudzie. System specjalnych taryf kolejowych rozciągnięto także na przewóz gotowych wyrobów przemysłowych na rynki rosyjskie. W 1890 roku taryfy za przewóz gotowych towarów łódzkich podwyższono o 60-80%. Prasa rosyjska w 1891 r. podkreślała, że tym sposobem fabrykanci rosyjscy zgłębiają łódzkich przemysłowców.

• **WALKA ŁODZI Z MOSKWĄ** • Opisane wydarzenia pozostają w ścisłym związku z konkurencją między włókiennictwem Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego, znaną pod nazwą „walki Łodzi z Moskwą”, kiedy w połowie lat 80. szybko wzrastający eksport łódzkich wyrobów włókienniczych spotkał się z ostrą reakcją przemysłowców rosyjskich. Jeden z przedstawicieli moskiewskiej burżuazji S. Szarapow wystąpił w 1885 r. dwukrotnie, w Moskwie i Iwanowo-Woźniesieńsku, z odczytem pt. „Dlaczego Łódź i Sosnowiec zwyciężyły z Moskwą”, ostro atakując ekspansję polskiego przemysłu na rynki rosyjskie. Argumentacja sprowadzała się do tego, że przemysł



Łódzka klasyka – Piotrkowska 104, z frontu pałac Heintzów, w podwórku fabryka.

włókienniczy w Królestwie Polskim, opanowany przez Niemców, ma lepsze warunki rozwoju, co godzi w rodzimy przemysł rosyjski. W konsekwencji przemysłowcy rosyjscy, używając swoich wpływów, spowodowali wyznaczenie przez władze w 1886 r. specjalnej komisji do zbadania warunków rozwoju przemysłu łódzkiego. Bezpośrednim następstwem starań przemysłowców rosyjskich było wprowadzenie w 1887 r. wspomnianego już cła różniczkowego na import bawełny surowej. Następnie rząd rosyjski wydał 14 III 1887 r. ukaz zabraniający cudzoziemcom nabywania nieruchomości w Królestwie Polskim oraz budowy zakładów przemysłowych w odległości mniejszej niż 2 km od granicy z Niemcami.

Konflikt ten znalazł odbicie w ówczesnej prasie polskiej. Znany jest także fakt opublikowania przez fabrykantów łódzkich polemicznej broszury pod tytułem „Walka Moskwy z Łodzią”, w której podkreślono niedogodności przemysłu łódzkiego, mianowicie: brak wody, droższą siłę roboczą oraz mniejsze zyski niż w okręgu moskiewskim.

Po zakończeniu tych sporów nie ustała jednak walka konkurencyjna. Eksport łódzkich wyrobów włókienniczych do Rosji, mimo ograniczeń taryfowych oraz silnej konkurencji, systematycznie wzrastał aż do końca XIX wieku.

• DALEKIE INTERESY ŁÓDZKICH FABRYK •

Do końca lat 80. największe łódzkie zakłady, tj. K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego oraz L. Geyera, importowały surowiec bawełniany z zagranicy, głównie z Ameryki Południowej oraz z Indii. Dopiero w wyniku polityki celnej i taryfowej Rosji zainteresowano się bawełną pochodzącą z Turkiestanu, Chiwy i Buchary. Czynnikiem hamującym wzrost importu bawełny rosyjskiej, obok wysokich kosztów transportu, była jej niska jakość. W związku z tym na przełomie lat 80. i 90. dwa przedsiębiorstwa łódzkie zainteresowały się budową oczyszczalni bawełny rosyjskiej na miejscu jej uprawy na Zakaukaziu. Pierwszą oczyszczalnię założyła w 1887 r. firma I. K. Poznański w miejscowości Agdasz w guberni jelisawietopolskiej. Na początku XX w. zakład ten miał już 5 oczyszczalni. W końcu 90. lat XIX w. także zakłady K. Scheiblera wybudowały własną oczyszczalnię bawełny w tej samej guberni. Niezależnie od oczyszczalni, K. Scheibler i I. K. Poznański w pierwszych latach XX w. podjęli próby założenia własnych plantacji bawełny w Turkiestanie.

Jednak pod koniec XIX wieku w przemyśle włókienniczym Łodzi i guberni piotrkowskiej zużywano w dalszym ciągu najwięcej bawełny amerykańskiej

– 57,3%, natomiast bawełna rosyjska z Turkiestanu, Chiwy i Buchary znajdowała się na drugim miejscu – 34,8%. Poza tym przemysł łódzki importował niewielkie ilości bawełny perskiej, indyjskiej i egipskiej.

Innym surowcem przerabianym w przemyśle łódzkim była wełna owcza, którą – niezależnie od produkcji krajowej – przywożono z Rosji, Australii i Ameryki. Wełnę rosyjską importowano z południowych rejonów cesarstwa, m.in. z Kaukazu, była ona jednak gorsza jakościowo od wełny australijskiej czy amerykańskiej. Ważną rolę w rozwoju łódzkiego włókiennictwa odgrywało paliwo do poruszania maszyn parowych, czyli węgiel kamienny. Przed 1900 r. zużywano w fabrykach łódzkich głównie węgiel pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego, gdyż po wprowadzeniu opłaty celnej w 1869 r. oraz wielokrotnej podwyżce ceł w latach 80. był on najtańszy. Ze względu jednak na odległość, koszt węgla był 2-3 razy wyższy aniżeli w okręgu sosnowiecko-częstochowskim. W wyniku ograniczenia wydobywania oraz podwyżki cen węgla przez kartel węglowy w Zagłębiu Dąbrowskim, fabrykanci łódzcy, pabianiczcy i zgierscy utworzyli w 1897 r. tzw. konsorcjum węglowe pod firmą „Kunitzer et Co” z kapitałem 130 tys. rb. Instytucja ta, skupiająca największe przedsiębiorstwa, zaczęła sprowadzać od 1899 r. węgiel górnośląski.

Wprowadzenie protekcyjnej polityki celnej w 1877 r. w poważnym stopniu zahamowało import towarów włókienniczych z Europy Zachodniej do Rosji. W tej sytuacji przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego, a głównie przemysł łódzki, posiadający przewagę techniczną nad przemysłem rosyjskim, opanował do 1900 r. rynki zbytu cesarstwa, przede wszystkim dalekowschodnie, eksportując tam ok. 75% swej produkcji. W latach 1879–1893 wartość wywozu wyrobów bawełnianych z Łodzi do Rosji wzrosła z 56 do 77% ogólnej ich wartości. Łącznie miejscowy przemysł włókienniczy eksportował w końcu XIX w. na rynki rosyjskie i dalekowschodnie 70–80% produkcji.



Coraz więcej fabryk z braku miejsca lokowano poza śródmieściem. Powyżej fabryka wełniana Karola Kretschmera przy ul. Milscha (obecnie Kopernika).



Łódzcy przemysłowcy, począwszy od Scheiblera, zaczęli wznosić swoje fabryki niczym potężne zamczyska.



Na potrzeby szybko rozwijającego się miasta okoliczni chłopcy przywozili produkty spożywcze, które w Łodzi zawsze były drogie. Na zdjęciu ruch na Rynku Nowego Miasta w dzień targowy.



Przykład fabryki w centrum – zakład Meyera, Piotrkowska 72 (dziś Grand Hotel).



Juliusz Kunitzer
(1843–1905)



Duże fabryki powstały w południowej części Piotrkowskiej. Na zdjęciu fragment wielkich zakładów Karola Steinerta zbudowanych w 1886 roku przy Piotrkowskiej 276.

• **EKSPORTOWE PRZYMIARKI** • Pod koniec lat 80. i w latach 90., w wyniku silnej konkurencji wyrobów włókienniczych przemysłu rosyjskiego, głównie z okręgu moskiewskiego, wyroby tekstylne z Łodzi były wypierane z Rosji środkowej, Ukrainy, Białorusi i Litwy. W tym okresie rozpoczynały się właśnie gorączkowe poszukiwania nowych rynków zbytu. Próby eksportu tkanin na Bałkany i do Galicji, z powodu wysokich kosztów produkcji w Królestwie Polskim oraz w związku z barierą celną na granicy tych krajów, nie przyniosły znaczniejszych rezultatów, toteż pod koniec XIX w. łódzkie wyroby włókiennicze były kierowane głównie na rynki dalekowschodnie. W 1888 roku towary łódzkie pojawiły się w Tomsku, w 1889 r. w Irbit w południowo-zachodniej Syberii, a w 1894 r. w Omsku. W tym samym czasie dotarły także do Buchary, Chiwy i Persji, a w końcu lat 90., przez krótki okres, również do Chin i Mandżurii. Podobno agenci handlowi z Łodzi badali nawet możliwości zbytu towarów w Afryce oraz w Hiszpanii.

Na przełomie XIX i XX w. 60% eksportu do Rosji stanowiła sprzedaż na Syberii oraz na rynkach dalekowschodnich i kaukaskich. Zakłady włókiennicze w Łodzi przestawiły się na produkcję tkanin tanich, niskiej jakości. Produkowano wyroby z tzw. sztucznej wełny, czyli włókien odpadkowych z dodatkiem wełny i bawełny, a także tkaniny z przędzy wigoniowej i odpadków, chętnie kupowane na rynkach wiejskich.

Ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Łodzi miało oddanie do użytku w styczniu 1866 r. odcinka kolejowego Łódź–Koluszki, łączącego ten ośrodek włókienniczy z koleją warszawsko-wiedeńską. Poważną rolę odegrał też wielki rozwój kolejnictwa w cesarstwie rosyjskim w ostatnim 35-leciu XIX

wieku. W latach 1866–1869 wybudowano kolej warszawsko-terespolską, w 1872 r. moskiewsko-brzeską, w 1873 r. brzesko-kijowską. W okresie 1875–1877 tzw. kolej nadwiślańska połączyła Warszawę i inne miasta Królestwa, w tym Łódź, z Kijowem, Podolem i Odessą. Szczególne znaczenie dla eksportu towarów włókienniczych miało wybudowanie w 1881–1886 r. kolei zakaspijskiej, jekaterynuburskiej, samaro-ufińskiej i zlatoustinskiej. Ułatwiały one penetrację rynków środkowej Azji, Persji i Afganistanu, a wybudowanie w latach 1891–1900 magistrali syberyjskiej przyczyniło się do ekspansji towarów łódzkich na rynki Syberii, Mandżurii i Chin.

• **CZAS WIELKICH FABRYK** • Na przełomie lat 70. i 80. proces przewrotu technicznego w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego został zakończony; wielkie zakłady typu fabrycznego dostarczały 2/3 całej produkcji tej branży. Biorąc pod uwagę produkcję zakładów zmechanizowanych do globalnej produkcji włókienniczej Łodzi, można stwierdzić, że już w 1868 r. fabryki dostarczały 50% produkcji, a na początku lat 70. ich udział przekroczył 70%. W latach 1886–1888 zmechanizowane tkalnie wytwarzały ok. 80–85% globalnej produkcji materiałów bawełnianych, w przemyśle wełnianym natomiast, szczególnie przy produkcji tkanin ciężkich, jeszcze pod koniec lat 80. przeważały zakłady wyposażone w krosna ręczne. Jednakże już od końca lat 70. o rozmiarach produkcji włókienniczej Łodzi decydowały wielkie, zmechanizowane przedsiębiorstwa przemysłowe, często wielowydziałowe kombinaty. W latach 90. obok maszyn parowych zaczęto wprowadzać silniki gazowe, turbiny parowe, lokomobile, a pod koniec tego dziesięciolecia – silniki benzynowe. Już w końcu lat 80. założono w Łodzi pierwsze elektrownie fabryczne: K. Steinert w 1888 r., H. Grohman w 1889 r. Do 1900 roku powstało 8 elektrowni zakładowych. Przemysłowcy sprowadzali nowoczesne maszyny włókiennicze głównie z Anglii, Niemiec, Francji i Belgii.

• **W POSZUKIWANIU KAPITAŁU** • W 1870 r. Bank Polski, będący dotąd jedyną instytucją udzielającą kredytu inwestycyjnego (długoterminowego), w wyniku decyzji rządu rosyjskiego zawiesił udzielanie pożyczek długoterminowych, a w 1885 r. został przekształcony w kantor Banku Państwa Rosyjskiego. Natomiast filie Banku Polskiego, m.in. istniejąca od lat 60. w Łodzi, stały się oddziałami Banku Państwa. Na przełomie lat 60. i 70. powstały w Królestwie Polskim trzy prywatne banki akcyjne: 1) w 1870 r. Bank Handlowy w Warszawie, powiązany z kapitałem ob-



szarniczym; 2) w 1871 r. Bank Dyskontowy w Warszawie; 3) w 1872 r. Bank Handlowy w Łodzi, w którym większość akcji posiadali przemysłowcy łódzcy. Ponadto w Łodzi powstał w 1897 r. Bank Kupiecki, którego założycielami byli również przedstawiciele łódzkiej burżuazji, m.in. L. Geyer i T. Krusche.

W Królestwie działały także filie banków rosyjskich: Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego i Ryskiego Banku Handlowego. Pewną rolę odgrywały również towarzystwa kredytowe, m.in. Łódzkie Miejskie Towarzystwo Kredytowe i Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich oraz małe domy bankowe, które udzielały w pożyczek krótkoterminowych.

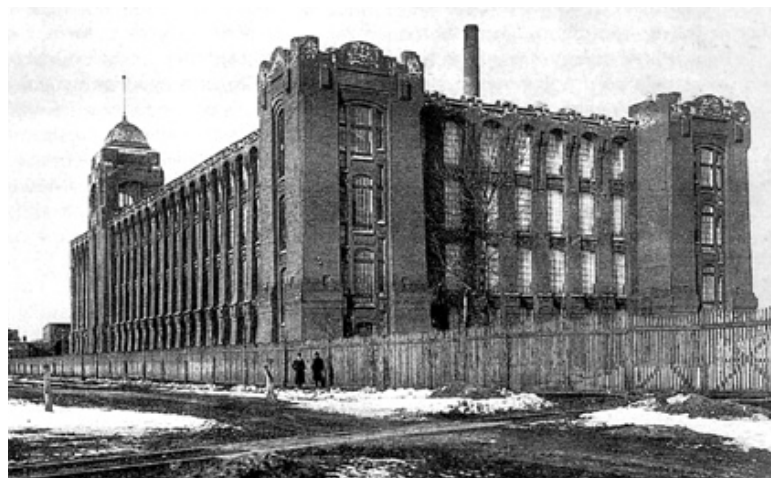
Łódzkie przedsiębiorstwa włókiennicze korzystały również z krótkoterminowych kredytów banków zagranicznych, spłacanych w ciągu roku bilansowego, a zaciąganych głównie na zakup surowca oraz na maszyny. Fabrykanci łódzcy utrzymywali kontakty kredytowe m.in. z bankami zagranicznymi w Londynie, Niemczech, Austrii i Szwajcarii. Pomyślna sytuacja rynkowa z kolei pozwalała wielkim firmom włókienniczym na inwestowanie środków własnych. Po 1877 roku, podobnie jak w całej branży włókienniczej Królestwa, również w Łodzi powstawały zakłady oparte na kapitale zagranicznym, stanowiące ich filie. Przed 1900 rokiem powstało w Łodzi 5 takich zakładów. W 1878 r. w Dąbrowie k. Łodzi utworzono zakład Leonhardta, Woelkera i Girbardta produkujący wełnę i trykotaże, który był filią niemieckiej firmy z Lipska, a w 1879 r. w oparciu o kapitał francuski uruchomiono w Łodzi przędzalnię wełny czesankowej L. Allarta, Rousseau i Spółki, filię fabryki w Roubaix we Francji. Z kolei w 1890 r. powstała tutaj natępna firma francuska, P. Desurmonta, składająca się z przędzalni czesankowej i farbiarni. W 1897 r. kapitał angielski koncernu Coatsa w Glasgow zaangażował się częściowo w Towarzystwo Akcyjne Łódzkiej Fabryki Nici. Ponadto w 1900 r. Rosyjskie Przemysłowo-Handlowe Tow. Anonimowe, którego zarząd znajdował się w Brukseli, przejęło przędzalnię bawełny E. Haeblera w Dąbrowie. Udział tych firm w globalnej produkcji wynosił niecałe 10%, gdyż penetrację kapitału obcego utrudniała silna pozycja miejscowej burżuazji.

• **WŁÓKIENNICZY BIZNES** • W latach 1866–1900 decydującą rolę w przemyśle łódzkim odgrywało włókiennictwo. Udział tej branży w globalnej produkcji przemysłowej Łodzi wzrósł od 1870 do 1900 r. z 88,1 do 94,1% . W niewłókienniczych gałęziach przemysłu wyróżnić należy przemysł spożywczy i metalowy. Wzrost liczby ludności Łodzi powodował wzmożone zapotrzebowanie na produkty spożywcze. Z kolei przemysł metalowy spełniał rolę usługową wobec włókiennictwa. W latach 60. zaczęto tworzyć zakłady produkujące części do maszyn włókienniczych. Pierwszy był zakład J. Johna, który powstał w 1867 roku – produkował tylko niektóre części do maszyn. W latach 1868 – 1871 istniała w Łodzi fabryczka T. Remusa oraz zakład K. Soderstroma i braci Zimmerman. Z kolei krosna mechaniczne produkowały: zakład metalowy E. Kerna (Kern i Lockwood), powstały w 1882 r., a także oddział pomocniczy zakładów włókienniczych I.K. Poznański. Ważną rolę spełniała w Łodzi gazownia. Zbudowało ją w latach 1867–1869 londyńskie towarzystwo William Cartwright Holmes & Co. W 1869 r. firma ta sprzedała koncesję powstałemu w Hamburgu Łódzkiemu Towarzystwu Gazowemu. Pod koniec XIX w. gazownia zatrudniała 130 osób.

• **ZWYCIĘSTWO BAWELNY** • W strukturze wewnętrznej łódzkiego włókiennictwa pierwszoplanową rolę odgrywała produkcja bawełniana. Zakłady tej branży skupiały w końcu XIX wieku ponad połowę globalnej produkcji przemysłu tekstylnego Łodzi. Na drugim miejscu znajdował się przemysł wełniany, którego udział w produkcji włókienniczej miasta wyraźnie wzrastał, z 10,3% w 1869 roku do 39,4% w 1900 r. Na dalszym miejscu lokowały się działy



Kolejna wieża fabrycznego zamku stanęła pos koniec XIX wieku przy Piotrkowskiej 242/248 w zakładach wełnianych i bawełnianych należących do Markusa Silbersteina.



W Łodzi inwestował obcy kapitał – fabryka nici na Widzewie Heinzla i Kunitzera powstała w 1897 r. z udziałem koncernu Coatsa z Glasgow i kupca z Rosji Lourie.



Regułą dla wielu fabrykantów łódzkich było wybudowanie własnego domu lub rezydencji w pobliżu zakładów, tak jak w przypadku Poznańskiego przy ul. Ogrodowej.



Wielohektarowe połączenie miasta zajęły w II poł. XIX w. fabryki.

Pod koniec XIX w. wzorcowy dla Łodzi kompleks fabryczny wyrobów dzianych stworzył przy ulicy Krzemienieckiej 2 Leon Plihal.



przemysłu mieszanego, jedwabniczego i lniarskiego, które skupiały łącznie do 7,5% globalnej produkcji.

W latach 1869–1900 spadło znaczenie małych firm zatrudniających do 15 robotników. Aż 24-krotny wzrost zaznaczył się w grupie przedsiębiorstw wielkich (powyżej 500 robotników), wartość produkcji podniosła się 75 razy, a liczba zatrudnionych 50 razy. O ile w 1869 r. jedyny zakład tej grupy (K. Scheiblera) zatrudniał 10,7% ogólnej liczby robotników i dawał tylko 18,3% globalnej wartości produkcji, o tyle w 1900 roku w 24 wielkich przedsiębiorstwach pracowało 61% robotników, a ich produkcja stanowiła 63,2% wartości przemysłu tekstylnego Łodzi.

• **KONCENTRACJA PRODUKCJI** • W tym złożonym procesie pod koniec XIX w. Łódź odgrywała rolę pierwszoplanową. Już w 1884 r. spośród 16 wielkich zakładów w Królestwie, zatrudniających powyżej 500 robotników, 8 – czyli połowa – znajdowało się w Łodzi, a w 1900 r. spośród 44 takich przedsiębiorstw 24 – tj. 54,5% – było w tym mieście.

O pozycji łódzkiego przemysłu w branży włókienniczej kraju decydowały głównie wielowydziałowe przedsiębiorstwa bawełniane, zatrudniające w 1900 roku: Towarzystwo Akcyjne K. Scheiblera – 7784 i Tow. Akc. I. K. Poznańskiego – 6225 robotników, a także inne wielkie firmy bawełniane (powyżej 1000 robotników), np. Tow. Akc. L. Geyera i Tow. Akc. L. Grohmana. Spośród zakładów wełnianych trzeba tu wymienić: Tow. Akc. L. Allarta – 1350, Tow. Akc. J. Heinzla – 1654 oraz zakłady M. Silbersteina – 1782 robotników. Pewną rolę odgrywał w dalszym ciągu system nakładczy, a z pracy tkaczy chałupników do końca XIX w. korzystała także pewna część zakładów fabrycznych. Na rzecz łódzkich fabryk pracowali m.in. chałupnicy skupieni na przedmieściach Łodzi (Bałuty, Widzew, Chojny), w pobliskich wsiach (Brzózka i Gospodarz) oraz w miejscowościach położonych sąsiedztwie: Aleksandrów, Konstantynów, Bełchatów, Pabianice, a nawet Zduńska Wola.

W latach 1870–1900 Łódź zajęła dominującą pozycję w produkcji włókienniczej Królestwa Polskiego.

Jej udział wzrósł z 48,7% w 1870 r. do 58,8% w 1900 r., a w zatrudnieniu z 30 do 50%. Do końca lat 70. przedsiębiorstwa włókiennicze w Łodzi stanowiły jedynie firmy jednoosobowe oraz spółki firmowe. Pierwszą fabryką, która przekształciła się w spółkę akcyjną, były największe zakłady bawełniane w Królestwie Polskim, należące do K. Scheiblera. Statut spółki został zatwierdzony 17 IV 1880 r., a w styczniu 1881 r. Towarzystwo Akcyjne K. Scheiblera rozpoczęło swoją działalność. Do końca XIX w. w łódzkim przemyśle włókienniczym powstało 20 przedsiębiorstw akcyjnych. Już w 1893 roku spółki akcyjne, mimo iż stanowiły tylko 3,3% ogólnej liczby zakładów, skupiały 64,4% globalnej produkcji oraz połowę zatrudnionych w przemyśle tekstylnym. W 1900 roku 9 towarzystw akcyjnych na ogólną liczbę 116 zakładów tej branży skupiało 71,2% zatrudnionych oraz 82,7% wartości produkcji.

• **ROZWÓJ I KRYZYS** • W latach 1866–1900 wartość produkcji miejscowego przemysłu włókienniczego wzrosła ponad 28 razy, natomiast w całym Królestwie Polskim jedynie 11 razy. Dynamiczny rozwój przemysłu łódzkiego nie przebiegał jednak bez zakłóceń. Po okresie ożywienia z przełomu lat 60. i 70. w gospodarce światowej wystąpił kryzys w latach 1873–1878. W Łodzi wystąpił on już w 1872 roku, głównie w przędzalnictwie wełny. Zbankrutowało wówczas 5 zakładów: J. i L. Petersa, E. Lingena, E. Peukarta i J. Frenkla. Wartość produkcji w łódzkich przędzalniach wełny spadła o 28,5%, zaś liczba robotników prawie o 40%. Do powtórnego załamania kryzysowego doszło w 1876 r. Tym razem dotknął on wytwórczość bawełnianą. Bankrutowały przede wszystkim małe zakłady tkackie. Ogółem w 1876 roku zanotowano w Łodzi upadek 48 tkalni bawełny, opartych w głównej mierze na pracy ręcznej. W latach 80. nastąpił kolejny, poważny kryzys – wystąpiły trudności ze zbytem towarów, głównie wełnianych, na rynkach rosyjskich. Zbankrutowało wiele firm handlowych w Odessie, Kijowie i Berdyczowie, nabywających łódzkie towary. Kupcy rosyjscy, którzy w 1884 r. pojawili się w Łodzi, robili zakupy wyłącznie na warunkach kredytowych. Konsekwencją kryzysu w przemyśle wełnianym Łodzi był spadek liczby zakładów w latach 1880–1884 o 40%, z 107 do 65 oraz poważne ograniczenie zatrudnienia niemal o połowę. Kryzys w bawełnie nastąpił w 1885 r. i pogłębił się w roku następnym, kiedy zbankrutowało 100 mniejszych firm. W 1887 r. nastąpiło ożywienie również wytwórczości bawełnianej, ale okres ożywienia gospodarczego trwał jednak bardzo krótko.

Król bawełny – Karol Scheibler

Przedsiębiorstwo wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera już u progu lat 70. XIX wieku było największym zakładem przemysłowym nie tylko w Łodzi i w Królestwie Polskim, ale również w całej Rosji.



Pierwszy łódzki pałac fabrykanta przy Wodnym Rynku.

• **NOWOCZESNY FABRYKANT** • Karol Wilhelm Scheibler był też pierwszym fabrykantem łódzkim, który doprowadził do przekształcenia swojego przedsiębiorstwa w nowoczesnie zarządzaną spółkę akcyjną. W 1880 r. powstało Towarzystwo Akcyjne Manufaktur Bawełnianych Karola Scheiblera w Łodzi, które na podstawie umowy kupna-sprzedaży z 30 grudnia tego roku nabyło od K. Scheiblera niemal cały jego majątek, między innymi nieruchomości oznaczone numerami hipotecznymi 961 i 969, tj. Księży Młyn. Kapitał akcyjny spółki wyniósł 9 mln rubli i był podzielony na 360 akcji imiennych.

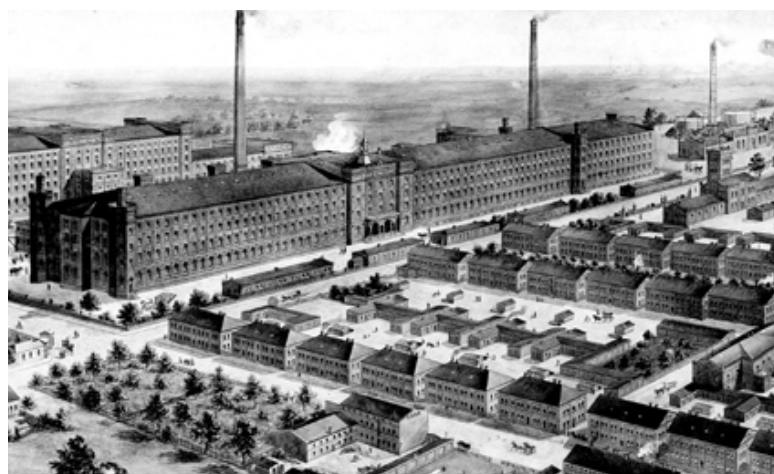
Przypomnijmy, że Karol Wilhelm Scheibler osiedlił się w Łodzi w 1854 r. w Nowej Dzielnicy przy Wodnym Rynku (obecnie plac Zwycięstwa), gdzie już w latach 50. zbudował swój dom w bezpośrednim sąsiedztwie fabryki i połączony z nią wspólną bramą wjazdową. Podczas pierwszej rozbudowy domu w 1865 r. podwyższono obiekt o jedno piętro, dobudowano oficynę i wieżę. W czasie drugiej przebudowy, prowadzonej około 1886 roku, oficyna została podwyższona i przekształcona w obiekt mieszkalny.

Nastąpiło wówczas ujednolicenie bryły jednopiętrowego pałacu na planie wydłużonego prostokąta i podniesienie standardu wyposażenia wnętrza. Skromnie dekorowany na zewnątrz dom mieszkalny Scheiblerów otoczony był z dwóch stron – od północy i od południa – zielenią parkową (park Źródłiska), pełniąc rolę niedużej, ale wygodnej i położonej

blisko przedsiębiorstwa rezydencji miejskiej. Na dzierżawionych wieczyście od miasta terenach przy Wodnym Rynku K. Scheibler zbudował najnowocześniejszą w Łodzi przędzalnię bawełny, uruchomioną w 1855 r. i dysponującą w roku następnym 18 tysiącami wrzecion napędzanych wysokoprężnym silnikiem parowym o mocy 40 KM. W 1858 r. uruchomiono drugą po geyerowskiej mechaniczną tkalnię w Łodzi.

Najbardziej dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa miał miejsce w okresie pokryzysowym (lata 1865–1869), gdy rozbudowano dział przędzalnictwa oraz zbudowano nową i powiększono starą tkalnię. Zainstalowanie nowoczesnego parku maszynowego pozwoliło K. Scheiblerowi uzyskać znaczną przewagę techniczną nad innymi zakładami tej branży.

Po rozbudowaniu przędzalni przy Wodnym Rynku, zwanej Centralną, Scheibler kupił w październiku 1870 r. spaloną fabrykę T. Kruschego, a także całą posiadłość Księżego i Wójtowskiego Młyna. Przy stale zagęszczającej się zabudowie miasta, tereny leżące po obu brzegach rzeki Jasień, częściowo już zagospodarowane, stanowiły dla niego atrakcyjną ofertę. Bliskość obu terenów fabrycznych umożliwiła przedsiębiorcy utworzenie w tej części Łodzi wielkiego kompleksu przemysłowego, zwanego później królestwem Scheiblera.



Imperium fabryczne Scheiblera na Księżym Młynie (Pfaffendorf).



Karol Scheibler
(1820-1881)



Żona Anna
z domu Werner.



Karol Scheibler junior,
spadkobierca fortuny.



Budynek szkoły
na Księżym Młynie.



Remiza strażacka przy
ul. Tymienieckiego
(dawniej Emili).

• **NIE TYLKO FABRYKA** • Ostatecznie w późniejszym okresie królestwo Scheiblera, którego trzonem stał się Księży Młyn, objęło obszar od ul. Piotrkowskiej po granicę Widzewa, pas długości 3 km i szerokości 1,2 km pomiędzy ulicami: Milionową i Główną a Wodnym Rynkiem. Łączna powierzchnia tych terenów wynosiła ponad 500 ha, co stanowiło ok. 1/7 ówczesnego terytorium miasta. W latach 1870-1873 na obszarze dawnej posiadłości K.F. Wendischa na Księżym Młynie powstała przędzalnia bawełny, w której zainstalowano 70 tysięcy wrzecion oraz tkalnia materiałów bawełnianych z 1200 krosnami mechanicznymi. W stosunkowo krótkim czasie u zbiegu ulic Przędzalnianej i św. Emilii powstał duży kompleks obiektów przemysłowych, obejmujący 2 przędzalnie, niciarnię, tkalnię, gazownię fabryczną do oświetlania hal fabrycznych i domu majstrów (pierwsza gazownia prywatna w Łodzi), uruchomioną w 1878 r. bocznice kolejową łączącą zakład z linią kolei fabryczno-łódzkiej (pierwsza prywatna linia kolejowa w Łodzi), magazyny surowca i inne mniejsze obiekty. Zespół fabryczny po południowej stronie ul. św. Emilii otrzymał oficjalną nazwę Zakład Nowy, tzw. manufaktura Księży Młyn (Pfaffendorf).

W latach 1874 i 1876 dwa duże pożary zniszczyły część fabryki, w której mieściła się przędzalnia. W rok później odbudowano ją, zwiększając jednocześnie liczbę zainstalowanych wrzecion do 88 tysięcy. W 1878 r., równoległe do gmachu frontowego pierwszej przędzalni, Karol Scheibler wzniósł drugą przędzalnię z 54 tysiącami wrzecion. W roku następnym dobudowano do gmachu frontowego nową część, w której urządzono oddział przędzalni na 25 tysięcy wrzecion i tkalnię wyposażoną w 525 krosien mechanicznych. W obiektach przemysłowych na Księżym Młynie skoncentrowano park maszynowy, którego wartość stanowiła niemal połowę ogólnej



Szpital św. Anny (od imienia Anny Scheibler) przy
ul. Przędzalnianej. Dziś szpital imienia Jonschera.

wartości maszyn przedsiębiorstwa scheiblerowskiego (w 1899 roku wyniosła ona 44,1%). Ponad 38% majątku trwałego wszystkich oddziałów firmy przypadało wówczas na Pfaffendorf.

• **KSIĘŻY MŁYN** • Budynek przędzalni przy ul. św. Emilii 25 był w tym czasie i jeszcze przez następnych kilkadziesiąt lat największym obiektem przemysłowym w Łodzi. Zbudowany został z wielkim rozmachem, na planie wydłużonego prostokąta o wymiarach 207 na 35,5 metra, z nieotynkowanej czerwonej cegły, wznosił się na wysokość 4 kondygnacji. W 4 narożach przędzalni zaprojektowano, niczym w zamku, ośmioboczne wieże, w których umieszczono klatki schodowe oraz pomieszczenia dla urządzeń dźwigowych i sanitarnych.

W połowie lat 60. XIX wieku nastąpił etap niekontrolowanego, chaotycznego rozwoju miasta do wewnątrz, spowodowany brakiem placów budowlanych, a przede wszystkim brakiem wolnych terenów przemysłowych w jedynej, wyznaczonej na ten cel strefie nad Jasienią. Wiązało się to ze spekulacyjną działalnością K. Scheiblera, który dzięki



Osiedle domów robotniczych na Księżym Młynie, widok od strony fabryki.



Monumentalny gmach przędzalni Pfaffendorf.

zręcznym manewrom w okresie tzw. głodu bawełnianego zgromadził ogromny kapitał. Pozwoliło mu to wieloznacznie powiększyć swoje przedsiębiorstwo, w dużej mierze kosztem zrujnowanych konkurentów. Najpierw w 1869 r. rozbudował swą fabrykę przy Wodnym Rynku, a następnie wykupił posiadłość fabryczną F. K. Moesa na Księżym Młynie wraz z folwarkiem i w 1873 r. wybudował nową dużą fabrykę. W tym samym czasie nabył od J. Petersa tereny wzdłuż ul. Emilii i wystawił na nich nowy bielnik, farbiarnię i wykończalnię. Ponadto wykupił dawną przędzalnię D. Landego przy ul. Kątnej. W wyniku tych nabytków przedsiębiorstwo Scheiblera objęło prawie całą strefę posiadł wodno-fabrycznych i ciągnęło się od ul. Piotrkowskiej po granicę Widzewa. „Królestwo Scheiblera” wyróżniało się nie tylko nowoczesnością produkcji, lecz także doskonałą jak na owe czasy organizacją przestrzenną. Wszystkie obiekty fabryczne, o łącznej kubaturze ponad 1 mln m³, jako pierwsze w Łodzi zostały połączone systemem bocznic kolejowych długości ok. 5 km. W celu silniejszego związania robotników z przedsiębiorstwem, Scheibler zbudował dla swoich pracowników kilka kolonii tzw. domów patronalnych, zwanych też familijnymi. Pierwsze osiedle przyfabryczne, składające się z rzędu murowanych, 2-, 3-kondygnacyjnych, bliźniaczo do siebie podobnych domów, wzniesiono po północnej stronie Wodnego Rynku jeszcze ok. 1865 r. Następne, znacznie większe i ambitniejsze w sensie urbanistycznym, zbudowano w latach 70. obok przędzalni na Księżym Młynie. Składało się z trzech rzędów 2,5-kondygnacyjnych, koszarowych budynków, rozdzielonych pasami zieleni, wśród której znajdowały się rzędy komórek. To osiedle stanowi obecnie jeden z najcenniejszych zabytków architektoniczno-urbanistycznych Łodzi. Mniejsze osiedle powstało przy ul. Emilii. Już na początku naszego stulecia utworzono dodatkowo długi szereg domów familijnych wzdłuż ul. Przędzalnianej aż po ul. Rokicińską. We wszystkich osiedlach przeważały mieszkania jednoizbowe.

•RODZINNY INTERES • Jurydykę przemysłową Scheiblera uzupełniały położone w zespołach parkowo-ogrodowych rezydencje pałacowe: przy Wodnym Rynku, przy ul. Piotrkowskiej w sąsiedztwie Rynku Bielnikowego oraz na rogu ulic Przędzalnianej i Emilii. Tę ostatnią zajmował zięć Scheiblera, E. Herbst; władał on także wielkim, 100-hektarowym folwarkiem rolnym (w granicach miasta) Księży Młyn, rozciągającym się od ul. Przędzalnianej do granicy Widzewa. Posiadłości Scheiblerów tworzyły w obrębie



Pałac Scheiblera przy Piotrkowskiej 268.

układu przestrzennego Łodzi swoiste miasto w mieście, ograniczające rozwój miasta w kierunku południowym – na odcinku 3 km przecinały je tylko dwie ulice komunalne: Widzewska i Przędzalniana. Mimo że scheiblerowska jurydyka przemysłowa sama w sobie była przykładem dobrej organizacji przestrzennej, to jednak jej powstanie zakłóciło harmonijny rozwój Łodzi. Zajęła bowiem niemal całą pierwotną strefę przemysłową miasta, którą w dodatku – niezgodnie z przeznaczeniem – w znacznej części wykorzystano na cele rolnicze. Zmusiło to innych fabrykantów do wznoszenia swych zakładów na terenach rolniczych, w strefach ogrodów lub w dzielnicach mieszkalnych.

Na początku kierowanie i zarządzanie fabryką spoczywało bezpośrednio w rękach właściciela. O sukcesie Scheiblera decydowały takie przymioty, jak pilność, wysoki poziom inteligencji i niezmordowana praca. „Dziennik Łódzki” w 1886 r. pisał, że Scheibler „przychodził do fabryki z robotnikami o godzinie piątej i pozostawał do późnego wieczora. On wszystko widział, wszystko uskuteczniało się w jego oczach, ani jedna kopiejka nie była wydana bez jego wiedzy, ani kawałek wyrobionej tkaniny, którego by nie obejrzał, nie odszedł na skład”.



Scheibler odkupił także od Landego fabryczkę przy ul. Kątnej, gdzie powstała tkalnia „Tivoli”.



Kamienica, a właściwie pałac Scheiblera przy Piotrkowskiej 11.



Kaplica rodziny Scheiblerów na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej.



Kościół św. Józefa wzniesiony między 1765 a 1768 r. Początkowo usytuowany na pl. Kościelnym. W roku 1888 r. świątynia została przeniesiona na ul. Ogrodową.



Kościół parafialny pw. Podwyższenia Świętego Krzyża, 1860-1875.



Kościół ojców jezuitów Imienia Najświętszego Serca Jezusa, dawniej ewangelicko-augsburski pw. św. Jana (1880-1884) przy ul. Dzikiej (ul. Sienkiewicza).

Miasto wielu wyznań

O wielokulturowości i tradycji wielu wyznań w Łodzi świadczą budowle sakralne, które powstały jeszcze w XIX wieku. Przedstawiamy je poniżej...



Kościół pod wezwaniem Zesłania Ducha Świętego, pierwotnie kościół ewangelicki pw. Świętej Trójcy. Zbudowany w 1828 r., przebudowany w 1889 r.



Po przeniesieniu starego kościoła św. Józefa na ul. Ogrodową, na placu Kościelnym wzniesiono świątynię pw. Wniebowzięcia NMP – 1888-1897.



Cerkiew św. Aleksego (1896) przy ul. Jekateryniburskiej, obecnie rzymskokatolicki kościół św. Jerzego.



Synagoga Wilker Shul przy ul. Zachodniej 52 z 1878 r. W 1939 roku została zniszczona przez Niemców.



Wielka Synagoga reformowana przy ul. Spacerowej, ufundowana przez łódzkich fabrykantów, otwarta w 1887 roku. Spalona przez Niemców w 1939 r.



Synagoga Ezras Izrael przy ul. Wólczańskiej 6, zbudowana na działce zakupionej w 1899 r. przez żydowskich kupców, tzw. litwaków. Otwarta w 1904 r.



Synagoga Altsthot w stylu mauretańskim przy Wolborskiej 20. Wybudowana w latach 1863-1871, spalona przez Niemców w 1939 r.



Wnętrze synagogi postępowej przy ul. Spacerowej (Zielona, róg Kościuszki).



Cerkiew św. Olgi przy ul. Olgińskiej (Piramowicza) poświęcono w 1898 roku.



Cerkiew św. Aleksandra Newskiego przy ul. Widzewskiej (dziś Kilińskiego), budowana w latach 1880-1884 wg projektu Hilarego Majewskiego.

Inwestycje, interesy i kredyty



Filia Banku Polskiego została umieszczona w domu Ludwika Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 286.



Towarzystwo Akcyjne Geyera (1884), na rogu Piotrkowskiej i pasaży Meyera.



Siedziba Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przy ulicy Pomorskiej.

Ważnym wydarzeniem w historii gospodarczej Łodzi było założenie w 1859 roku z inicjatywy łódzkich fabrykantów filii Banku Polskiego, a potem, w 1872 roku, Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego.

• **MIASTO MILIONERÓW BEZ BANKU?** • Łódzcy przedsiębiorcy argumentowali, że z powodu wojny francusko-austriacko-włoskiej mają wielkie trudności z uzyskaniem kredytu prywatnego. Filia i magazyny Banku Polskiego ulokowane zostały w budynku należącym do Ludwika Geyera przy Piotrkowskiej 286 (dziś przy pl. Reymonta). W czasie powstania styczniowego, w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1863 r., nieznani sprawcy zabrali kasę banku. W połowie lat 70. łódzka filia Banku Polskiego mieściła się już w innym miejscu, w budynku na rogu Cegielnianej i Zachodniej. Przylegający do ogrodu i Górnego Rynku dom Geyera przy Piotrkowskiej 286 wraz z oficynami stał się w 1877 r. własnością Ferdynanda Fischera, który z kolei odstąpił go w 1884 Fiszelowi Freindlichowi. Rozbudowa przemysłu dokonywała się w oparciu o kredyty Banku Polskiego, który od 1865 r. posiadał filię przy Piotrkowskiej 286, przy Górnym Rynku. Jednakże po 1870 roku władze przestały troszczyć się o uprzemysłowienie Łodzi. Zaniechano rozdawania gruntów fabrykantom, a w miejsce dotychczasowej pomocy finansowej rządu pojawiła się normalna akcja kredytowa banków akcyjnych, oparta na kapitałach prywatnych. W 1872 r. otwarto w Łodzi Bank Handlowy, który odegrał poważną rolę w finansowaniu przemysłu. W tymże roku zawiązało się Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi.

• **NOWE FABRYKI I DOMY ZA KREDYT** • Powstanie Towarzystwa Kredytowego jako instytucji finansowej miejskiej przyczyniło się w znacznym stopniu do rozwoju budownictwa na Piotrkowskiej. Towarzystwo udzielało długoterminowych pożyczek na budowę domów murowanych. Podstawą otrzymania pożyczki było ubezpieczenie budynku od ognia. Zabezpieczenie pożyczek opierało się na szacunku nieruchomości, na dochodzie, jaki dawała ona w ciągu roku. Pożyczka nie mogła być wyższa od dochodu rocznego brutto pomnożonego przez 5 i od połowy ceny sprzedaży. Towarzystwo udzielało pożyczek listami zastawnymi na 5%, na 27 i pół roku; pożyczki umarzane były ratami półrocznymi, gotówką lub kuponami. Towarzystwo dokonywało amortyzacji listów zastawnych przez losowanie. Około 60 procent właścicieli posesji przy ulicy Piotrkowskiej należało do Towarzystwa Kredytowego. Akcja kredytowa umożliwiła szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ruch budowlany szczególnie intensywnie wzmożił się od połowy lat siedemdziesiątych, co najwyraźniej widoczne jest na Piotrkowskiej. Powstały tu kilkupiętrowe kamienice. Domy murowane stanowiły w tym czasie trzecią część ogólnej liczby domów w Łodzi, a 20 lat później – trzy czwarte.

Korespondent warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego” tak pisał o Łodzi w 1875 roku:

„Łódź pod względem wzrostu szybkim postępuje krokiem – każdego roku, dzięki istniejącemu u nas Towarzystwu Kredytowemu Miejskiemu, przybywa po kilka i kilkanaście okazałych domów oraz fabryk. Zbytecznie też na drożyznę mieszkań obecnie narzekać nie mamy prawa. Przed dwoma laty za 3–4 pokoi w mieście 400 i więcej rubli płacić było potrzeba, dziś za 300 rubli i taniej 5–6 pokoi mieć można. Miasto na tym korzysta, wzrasta, ozdabia się [...]. Z nadchodzącą wiosną miasto zabudowywać się zaczyna, w wielu już miejscach wałęsają się stare domki, gromadzą po trotuarach i ulicach cegły, aby nowe, okazałe stawiać gmachy. Rok bieżący pod względem budowania się miasta dla Łodzi będzie pomyślny, a dla techników obszerne i korzystne przedstawia pole działalności”.

Prezydenci Łodzi w XIX wieku

Od 1841 roku Łódź zaliczono do rzędu miast gubernialnych, co wiązało się z podniesieniem rangi burmistrza do statusu prezydenta. Pierwszym został ówczesny burmistrz Karol Tangermann i pełnił tę funkcję do 1844 r.

• **TRAERER, ROSICKI, POHLENS I INNI** • Następny prezydentem miasta został w 1844 roku Franciszek Traeger, były sekretarz policji w Gostyninie. Urząd pełnił do r. 1862, po czym osiadł na stałe w ziemi piotrkowskiej. W przededniu powstania 1863 roku, 16 grudnia 1862, został prezydentem Łodzi Andrzej Rosicki, były prezydent Sochaczewa. Był patriotą, bardzo sprzyjał powstańcom, chętnie wydając im kasę miejską.

Jak wskazują zachowane dokumenty carskie, zdjęto go z urzędu za brak lojalności. Po zakończeniu kadencji prezydenckiej, 15 lutego 1865 r. został działaczem utworzonego w Łodzi Towarzystwa Kredytowego, jego dyrektorem, szanowanym za niezwykle prawy i niezłomny charakter. Na tym stanowisku zostaje aż do swojej śmierci.

Następcą Rosickiego został Edmund Pohlens, były oficer rosyjski. Piastuje urząd prezydenta miasta Łodzi od 6 marca 1865 do 27 grudnia 1869. Potem awansował, przechodząc do pracy w Ministerstwie Skarbu. Następcą Pohlensa został Maurycy Taubwrcel, były referent biura policmajstra w Łodzi,



Władysław Pieńkowski, prezydent Łodzi (1882-1914).

sprawujący urząd od 28 XII 1869 do 1 VII 1878 roku. W latach 1878-1882 nawa miasta Łodzi prowadzona jest przez Waleriana Makowieckiego, wiodącego ród swój aż z ziemi wołyńskiej, byłego oficera wojsk rosyjskich, dawnego burmistrza Częstochowy. Makowiecki zakończył życie w naszym mieście 18 listopada 1882 r.

• KARIEROWICZ WŁADYSŁAW PIEŃKOWSKI •

I wreszcie ostatnia prezydentura w Łodzi za czasów zaboru rosyjskiego. Najdłuższa i najmroczniejsza. Na ratuszu zasiada Polak, renegat „błagonadiożnyj” aż do zdrady własnego narodu, wierny carski „czynownik”, łapówkarz Władysław Pieńkowski. Prezydentura jego trwała aż 32 lata (od końca 1882 r. do wybuchu I wojny światowej w roku 1914). Był synem rolnika spod Piotrkowa Trybunalskiego, ukończył cztery klasy rosyjsko-niemieckiego gimnazjum. Rozpoczął pracę jako prokurent handlowy w znanej firmie Krupeckiego w Warszawie. Nie poszedłszy do powstania, skompromitowany we własnym środowisku patriotycznej młodzieży Warszawy, przenosi się do Łodzi. Magistrat łódzki przyjął go na kancelistę. Był sprawny w tępieniu polskości, więc zjednał sobie komisarza wojennego Łodzi von Broemse. Ten tyran ferujący wyroki zesłania na Sybir czyni Pieńkowskiego wkrótce swą prawą ręką. Broemsen dał się poznać jako przekupny urzędnik, u którego za sówitą łapówkę można było uniknąć zesłania. Po stłumieniu powstania 1863 roku von Broemsen złożył urząd komisarza wojennego miasta Łodzi. Pieńkowski nie został przez niego zapomniany. Na wniosek von Broemse sam car przyznał Pieńkowskiemu brązowy medal „za uśmierzenie polskiej rebelii”. Przyszły prezydent awansuje także na sekretarza wydziału kwaterunkowego w magistracie Zgierza, widzimy go na krótko na stanowisku burmistrza Radomska, potem prezydenta Zgierza. Po śmierci Makowieckiego natychmiast mianowany prezydent Łodzi. Był człowiekiem wyrachowanym, zimnym i przebiegłym. W pogoni za orderami i zaszczytami przeszedł na prawosławie.



Andrzej Rosicki, prezydent Łodzi w latach 1862-1865.



Pieczęć miejska w jęz. rosyjskim z 1876 r.



Edward Pohlens, prezydent Łodzi w latach 1865-1869.



Pieczęć magistratu Łodzi z 1884 r.

Pałace łódzkich magnatów



Jakub Hertz,
zięć I.K. Poznańskiego.

Pałace Scheiblera przy Wodnym Rynku oraz jego zięcia Herbsta na Księżym Młynie zapoczątkowały prawdziwą gorączkę i modę na wystawne rezydencje szybko bogacących się w Łodzi fabrykantów.

• **RODZINNE REZYDENCJE** • Przedsiębiorstwo Karola Scheiblera szybko się rozrastało. Nad jego sprawną działalnością musiało czuwać coraz więcej osób i do przeszłości należały czasy jednoosobowego kierownictwa. W początkach lat 70. do historii zakładów wszedł Edward Herbst, urodzony w Radomiu w rodzinie kupca pochodzącego z Saksonii. Studia odbył w warszawskiej Szkole Handlowej, a po jej ukończeniu podjął pracę w Łodzi. W roku 1874 został dyrektorem generalnym w zakładach Scheiblera. Rok później Herbst był już zięciem swojego szefa. Ożenił się z jego najstarszą córką Matyldą. Młoda para zamieszkała w pałacu na Księżym Młynie, stanowiącym prezent ślubny od papy Scheiblera. Był to drugi pałac fabrykancki w mieście. W Łodzi nastała moda wśród arystokracji przemysłowej na własne, wystawne rezydencje. W burzliwym okresie „ziemi obiecanej” powstało takich pałaców i willi z górą sto.



Edward Herbst, zięć
Karola Scheiblera
i dyrektor zakładów.

Pałac Herbsta przy ul. Przędzalnianej, wzniesiony w stylu włoskiego neorenesansu, zaprojektował główny architekt miejski Hilary Majewski. Służył właścicielom aż do wybuchu II wojny światowej.

W salach pałacowych po remoncie urządzono w ostatnich latach muzeum i stała ekspozycja wnętrz charakterystycznych dla łódzkich pałaców fabrykanckich z przełomu XIX i XX wieku.



Willa Herbsta na Księżym Młynie, obecnie muzeum wnętrz fabrykanckich.



Pałac Hertza przy ul. Spacerowej (al. Kościuszki).

• **SZLAKIEM ZIEMI OBIECANEJ** • Pałac Scheiblera przy ul. Piotrkowskiej 268 przebudowany z domu Fesslera przeznaczony był początkowo dla córki Gemmy i jej męża Jerzego von Kramsta, ale od 1886 roku zamieszkał w nim syn Karol Scheibler junior. O pałacach Poznańskiego i jego synów piszemy dalej, ale warto zwrócić uwagę na rezydencję, którą w 1892 roku w posagu otrzymała córka przemysłowca Anna i jej mąż Jakub Hertz. Pałac stanął przy eleganckiej ulicy Spacerowej (al. Kościuszki) na tyłach Piotrkowskiej w sąsiedztwie okazałej synagogi wielkiej tzw. postępowej. Budynek zaprojektował H. Majewski



Pałac Heincla (Piotrkowska 104), dziś siedziba UMiŁ.



Pałace Heinzlów na Julianowie i w Łagiewnikach.

w stylu włoskiego i francuskiego renesansu. Dziś ma tu swoją siedzibę rektorat Uniwersytetu Medycznego. Juliusz Heinzel swoją siedzibę umieścił przy Piotrkowskiej 104 – najpierw w głębi posesji stanęła w 1864 roku tkalnia mechaniczna, potem kolejne budynki, a w 1882 roku ukończono budowę pałacu wg projektu Majewskiego, którą nadzorował przyszły zięć Heinzla – Otto Ghelig. Nieco później stanęła okazała rezydencja w parku Julianowskim. Pałac ten został doszczętnie zbombardowany przez Niemców w 1939 roku. Kolejny pałac w Łagiewnikach przy ul. Okólnej wystawił w 1898 roku jego syn Ludwik.



Pałace Biedermannów, Roberta i Alfreda.

Robert Biedermann (1833-1899) należał do pierwszego, pionierskiego pokolenia fabrykantów. Miał trzynaścioro dzieci – siedem córek i sześciu synów, z których troje zmarło w dzieciństwie. Biedermann miał fabrykę przy ul. Widzewskiej 2 (ul. Kiłńskiego), gdzie w 1878 roku stanął również pałac w stylu włoskiego renesansu. Po śmierci ojca fabryką i majątkiem zarządzali synowie – Robert junior, Alfred i Bruno. Wszyscy oni otrzymali wykształcenie wyższe, przydatne w przemyśle włókienniczym. Alfred objął kierownictwo firmy, a jego pałac stanął w 1914 r. przy ul. Franciszkańskiej 1/3.



Pałace przy Piotrkowskiej z końca XIX w.: u góry Maksymiliana Goldfedera pod nr. 77, u dołu Ewalda Kerna, pod nr. 179.



W latach 1883–1885 powstał Pasaż Meyera, reprezentacyjna prywatna ulica w Łodzi z willami i pałacami.



Ludwik Meyer (1841–1911)



Henryk Grohman



Willa Ludwika Grohmana przy ulicy Tylnej.

W sąsiedztwie imperium Scheiblera gospodarowała rodzina Grohmanów. W rejonie ulicy Tylnej i Targowej w latach 40. XIX wieku Traugutt Grohman wystawił dom mieszkalny i tkalnię. Interes prosperował dobrze, więc jego syn Ludwik Grohman – już po śmierci ojca – w 1881 roku wznosił przy ul. Tylnej okazałą, położoną w ogrodzie rezydencję w stylu renesansu włoskiego wg projektu Hilarego Majewskiego. W 1894 roku willa, zaraz po ślubie syna – Leona Grohmana została podzielona pomiędzy rodziców i parę młodą. W przemysłowej części dóbr Grohmana przy ul. Emilii w 1892 roku stanęła willa początkowo z przeznaczeniem dla urzędników fabryki, która stała się jednak własnością Henryka Grohmana, zarządzającego przedsiębiorstwem rodzinnym od śmierci ojca - Ludwika w 1889 roku.

Lista pałaców i rezydencji łódzkich fabrykantów jest znacznie dłuższa, choć sporo z tych pięknych budynków powstało już na początku XX wieku, jak choćby pałace Kindermannów, Steinertów czy Steigertów przy Piotrkowskiej oraz pałace i wille Richterów w rejonie Wólcząńskiej, a także sporo wyniosłych kamienic spełniających funkcję rodzinnych siedzib.



Beczki Grohmana przy wejściu do fabryki (ul. Targowa).



Willa H. Grohmana przy Tymienieckiego 24 (dziś Muzeum Książki Artystycznej).



Willa Kunitzera przy Spacerowej (spłonęła w 1909 r.)



Pałacyk Rudolfa Kellera przy ul. Długiej 47 (Gdańska), później własność rodziny Eisertów.



Willa Józefa Richtera z 1889 r. przy ul. Skorupki 10/12.

Kamienice w pejzażu Łodzi

W połowie lat 80. i na początku lat 90. XIX wieku front Piotrkowskiej zaczął szybko rosnać w górę. Burzono drewniaki, podwyższano murowane domy parterowe lub zastępowano je bardziej okazałymi.

• METAMORFOZA ULICY PIOTRKOWSKIEJ •

W latach 80. po wschodniej stronie Piotrkowskiej stało od frontu 41 parterowych domów drewnianych; pozostałe były murowane: 48 parterowych, 14 jednopiętrowych, 26 dwupiętrowych i 8 trzypiętrowych. Najwyższe domy frontowe posiadał północny odcinek Piotrkowskiej od numeru 80 do Nowego Rynku: 20 dwupiętrowych i 5 trzypiętrowych. Parterowe drewniaki ciągnęły się z przerwami od numeru 82 do 164; były na tym odcinku 24. Następna seria drewniaków (10 domów) ciągnęła się od numeru 242 do 266. Między te dwa odcinki drewniaków wkraczała od ulicy Główniej do Bocznej seria murowanych domów parterowych. Tak więc Piotrkowska była od pasaży Meyera do ulicy Emilii ulicą parterową – wśród niskich domów sterczały gdzieniegdzie domy piętrowe. Natomiast w podwórzach było inaczej – tutaj oficyny przerastały domy frontowe, zabudowa zagęszczała się murowanymi piętrowymi oficynami, które stawiano z obu stron wąskich podwórz. To właśnie na tyłach Piotrkowskiej postępował proces przekształcania łódzkiej osady rzemieślniczej w przemysłowe miasto wielkokapitalistyczne. Wysokie murowane parkany i wielopiętrowe oficyny odcinały parcele, w głębi których powstawały liczne sklepy i sklepiki. W ciasnych podwórzach przeplatały się obiekty mieszkalne z przemysłowymi. Z czasem ustąpiły one na rzecz kamienic-czynszówek, gdyż stały się bardziej opłacalne, zaś fabrykanci zaczęli usuwać się na przedmieścia. Obok murowanych oficyn stały w każdym podwórzu drewniane

budynki gospodarcze. Natomiast jednopiętrowe drewniane oficyny stanowiły rzadkość. Podobnie wyglądała zachodnia strona Piotrkowskiej. W 1886 r. posiadała od frontu 53 drewniane domy parterowe; resztę stanowiły domy murowane: 35 parterowych, 22 jednopiętrowe, 31 dwupiętrowych, 2 trzypiętrowe. Domy o trzech piętrach i większość dwupiętrowych znajdowały się – podobnie jak po wschodniej stronie ulicy – na odcinku od Nowego Rynku do pierwszych posesji za ulicą Benedykta (6 Sierpnia). Były tutaj tylko trzy drewniane domy frontowe. Natomiast częściowo występowały od 125 numeru Piotrkowskiej (w pobliżu ul. Rozwadowskiej), a szczególnie na odcinku od numeru 179 do 205 (okolice dzisiejszej ul. Żwirki).

• **ARCHITEKCI MIEJSCY** • Nowe budownictwo rozwijało się bez urbanistycznego planu rozwoju miasta, nie uwzględniało harmonii i struktury architektonicznej ulicy Piotrkowskiej. Poprzestawano na planach i szkicach sytuacyjnych pojedynczych budynków. Sprawy te należały do kompetencji budowniczych miejskich. Od 19 lutego 1864 r. do 11 września 1870 r. budowniczym miejskim w Łodzi był Jan Feliks Bojankowski. Wykonał on kilka planów miasta oraz projektował budynki mieszkalne i przemysłowe. Po śmierci Bojankowskiego jego stanowisko objął Jan Karol Mertsching (16 XI 1870 – 23 II 1872). W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jako budowniczy powiatu łęczyckiego wykonywał on plany domów na Nowym Rynku i na Piotrkowskiej, m.in. parterowy dom murowany pod numerem 113 w 1851 roku, także dom pod numerem 30 w 1852, w 1861 r. dom jednopiętrowy pod numerem 132, w 1862 r. podobny dom pod numerem 127, jednopiętrową oficynę w podwórzu posesji pod nr 95 w roku 1871. Po śmierci Mertschinga funkcję budowniczego miejskiego pełnił Hilary Majewski (1872–1892), który zaprojektował wiele okazałych budynków, m.in. cerkiew prawosławną św. Aleksandra na skrzyżowaniu ulicy Widzewskiej i Dzielnej, dom Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Średniej 19, fabryczne domy robotnicze Poznańskiego i Scheiblera, willę Herbsta przy ulicy



Róg Piotrkowskiej i Dzielnej.



Piotrkowska 242–254 w południowej części pomiędzy ulicami Emilii i Brzeźną.



Fragment Piotrkowskiej w rejonie ul. Południowej.



Piotrkowska
od numeru 141
do 149 – widok
z początku XX wieku.

Przędzalnianej, państwowe gimnazjum męskie przy ulicy Mikołajewskiej 44 (dziś ul. Sienkiewicza), pałacyki w pasażu Meyera, dom Towarzystwa Akcyjnego L. Geyera przy Piotrkowskiej 74. W latach 70. i 80. Majewski projektował wiele budynków mieszkalnych i fabrycznych przy Piotrkowskiej, podobnie jak Ignacy Markiewicz, budowniczy powiatu łódzkiego i łaskiego, który projektował m.in. dwupiętrowy dom Pawła Ramischa pod nr 121. W północnej części Piotrkowskiej dominowała szczelna zabudowa ulicy. Wolne przestrzenie między domami spotykało się coraz rzadziej.

• **SPACER PIOTRKOWSKĄ** • Trzypiętrowe domy stanowiły dumę mieszkańców Łodzi. Nie mówiło się np., że ktoś mieszka przy Piotrkowskiej 6, ale w domu Hiellego i Dittricha (zbudowany w 1881 r. według projektu Majewskiego). Obok niego znajdowała się trzypiętrowa kamienica Kochańskiego. Na skrzyżowaniu z ulicą Południową stały dwa drewniaki. W latach 1878–1881 właścicielką posesji przy Piotrkowskiej 16 była Wanda Micińska, żona Rudolfa, geometry, matka poety Tadeusza Micińskiego. Wyburzyła ona drewniany dom frontowy i oficynę, zaciągnęła pożyczkę 45 000 rubli w Towarzystwie Kredytowym i wystawiła dwupiętrową kamienicę z dwiema trzypiętrowymi oficynami w podwórzu. Od frontu mieściły się dwa sklepy, w podwórzu dziesięć. Mieszkania posiadały luksusowe wykończenie. Micińska zalegała ze spłatą rat pożyczki, więc Towarzystwo Kredytowe sprzedało posesję z publicznej licytacji Szmulowi Rosenowi. W 1881 r. między ulicami Cegielnianą a Dzielną wszystkie domy frontowe na Piotrkowskiej były murowane, lecz na Dzielnej ciągnął się po parzystej stronie długi szereg drewnianych domków, natomiast Cegielnianą i Południową zabudowano już piętrowymi domami murowanymi. Między Dzielną

a Krótką w połowie lat 80. stały od frontu dwupiętrowe domy, prócz drewniaków pod numerami 66 i 68. Zmienili się również właściciele domów przy Piotrkowskiej. W połowie lat 80. większość domów na odcinku od Nowego Rynku do Dzielnej należała do Żydów, przybyłych z Częstochowy, Kalisza, Zduńskiej Woli i innych miast. Na drugim miejscu znajdowali się Niemcy. Polacy trafiali się rzadko. Natomiast wśród lokatorów było coraz więcej Polaków – wyrobnicy, służący, urzędnicy, przedstawiciele wolnych zawodów, rzemieślnicy.

Zabudowę zachodniej strony Piotrkowskiej zaczynał Hotel Polski, należący od 1872 r. do Teodora Engla. Na parterze było troje drzwi sklepowych – jedno prowadziły do restauracji hotelowej, drugie do traktierni i „bawarii” Józefa Krausego. Z hotelem sąsiadowały budynki jedno- i dwupiętrowe, podwyższone przez właścicieli. Na rogu Piotrkowskiej i Zawadzkiej w trzypiętrowym domu spadkobierców K. Scheiblera Karol Göppert założył wytwórnię kapeluszy. Na lewym rogu ulicy Zawadzkiej (Piotrkowska 13) stał drewniany dom Jana Petera, który mieszkał tutaj od 1841 r. Początkowo prowadził handel towarami korzennymi, rybami, śledziami, mydłem. W latach 60. były tam w domu murowanym cukiernia i szynk. W podwórzu mieścił się kantor pośrednictwa pracy dla służby. Na odcinku między ulicą Cegielnianą (dziś ul. Więckowskiego) a Zieloną działki biegły na ukos, w kierunku ulicy Zachodniej. W połowie lat 80. stały tutaj w każdym podwórzu dwupiętrowe oficyny. Dom narożny przy Piotrkowskiej 47 i Zielonej należał od połowy lat 50. do księgarskiej rodziny Fiszerów. Między Zieloną a ulicą Benedykta stały w 1881 r. dwa drewniane domy – numery 53 i 55. Należy wspomnieć o fabryce Gustawa Lorenca przy Piotrkowskiej 57, założonej w 1861 r., produkującej materiały wełniane. Jednopiętrowy dom mieszkalny od frontu i dwupiętrową tkalnię w podwórzu projektował w 1878 r. Majewski. W tyle działki stał komin fabryczny. Kilka domów dalej przy Piotrkowskiej 63 stał drugi komin fabryczny tkalni K. Kretschmera.



Zupełnie inny widok Piotrkowskiej z końca XIX wieku, od numeru 181 do 185 i 184 do 188.



Jedna z pałacowych
kamienic przy
Piotrkowskiej 11,
należąca do
spadkobierców
Karola Scheiblera.

Niezbyt imponująco przedstawiał się odcinek Piotrkowskiej od ulicy Benedykta do Andrzeja. W 1881 r. stało tu od frontu jeszcze 7 drewniaków. Chlubą tego odcinka ulicy była posesja pod numerem 67. Stał tu od frontu dwupiętrowy hotel Victoria – zbudowany w 1876 r. – a w podwórzu teatr polski o tej samej nazwie. Na parterze hotelu mieściły się trzy sklepy. Hotel miał 28–30 pokoi. Prowadził go najpierw Ludwik Chruścicki, a potem Emil Freudenberg. Naprzeciwko hotelu, przy Piotrkowskiej 72, znajdowała się fabryka włókiennicza Edwarda Hentschla – tkalnia, farbiarnia, apretura i składy towarów. Dwupiętrowy dom przy Piotrkowskiej 72, wraz z murowanymi oficynami w podwórzu, kupił w 1875 roku Ludwik Meyer, który po kilku latach przeniósł swą fabrykę do osady Mania. W 1888 r. przebudowano nieruchomość Meyera przy Piotrkowskiej na „dom gościnny” pod nazwą „Grand Hotel”.

Następna posesja za Grand Hotelem była jeszcze zabudowana drewnianymi domkami. Dopiero kilka lat później przy pasażu Meyera stanął murowany jednopiętrowy dom Towarzystwa Akcyjnego L. Geyera, zbudowany według projektu Majewskiego. Dalej wznosiły się na froncie trzy kilkupiętrowe kamienice, a za nimi trzy drewniaki: Piotrkowska 82, 84 (dom Jana Jarzębowskiego) i 86 (dom Filipa Lisnera). Za posesją Ludwika Meyera (Piotrkowska 88) znów kilka frontowych drewniaków. Za drewniakami, przy Piotrkowskiej 96, stały w podwórzu trzy murowane piętrowe oficyny fabryki wstążek Samuela Czamańskiego. Na lewym rogu ulicy Przejazd stał parterowy dom murowany. Dalej było jeszcze więcej frontowych drewniaków: między Przejazd a Nawrót było ich w 1882 roku 10, a cztery lata później – 6. Pod numerem 104, który obejmował trzy parcele, znajdowała się fabryka Juliusza Heinza – w samym środku miasta. W 1860 r. Heinzel posiadał tylko 23 krosna ręczne, a w 1884 r. już 910 krosien mechanicznych. Od frontu stał dwupiętrowy pałac, a w podwórzu pięć oficyn i komin fabryczny.

Między ulicami Nawrót a Główną stało w 1881 roku 13 drewniaków. Także w podwórzach mieściło się wiele drewnianych budynków. Między Główną a Brzeźną były tylko dwa drewniaki, natomiast ciągnął się tutaj szereg parterowych murowanych domów rządowych z czasów Królestwa Kongresowego. W podwórzach stało wiele drewnianych oficyn i budynków gospodarczych. Trochę zamożniej przedstawiały się podwórza posesji od ulicy Pustej, gdzie było więcej oficyn murowanych. Na parcelach przy Piotrkowskiej 204, 208, 214 i 224 sterczały komin fabryczne. Na odcinku od Brzeźnej do ulicy



Reprezentacyjny fragment Piotrkowskiej w rejonie pasażu Meyera.

Emilii przeważały frontowe drewniaki; było tu także kilka parterowych domów murowanych. Na tym tle imponująco przedstawiał się kompleks budynków fabrycznych Markusa Silbersteina. Jednak od frontu tej posesji można było oglądać jeszcze w latach 90. 3 drewniane domy pochodzące z 1825 r. Między ulicami Andrzeja i Rozwadowską, po zachodniej stronie Piotrkowskiej, domy drewniane zniknęły szybciej. W 1880 r. było ich sześć, a 6 lat później trzy. Na miejscu wyburzonych drewniaków postawiono domy jedno- i dwupiętrowe. Natomiast nędzny był front Piotrkowskiej między Rozwadowską a Czerwoną. W połowie lat 80. prawie 90% domów frontowych, przeważnie drewnianych, posiadało tutaj jedną kondygnację. Było tylko kilka domów jednopiętrowych i trzy dwupiętrowe. Drewniane domy posiadali: Ernest Kindermann (numery 137 i 139), Gotfried Steigert (159), Adolf Daube (171), Karol Hofrichter (181), Dawid Rosenthal (183), Józef John (221), Jakub Steigert (233). Tak wówczas mieszkali przyszli potentaci przemysłowej Łodzi.



Zupełnie inny widok na wysokość Piotrkowskiej 160.



Pod koniec wieku wytyczono ul. Spacerową, przy której stanęły okazałe gmachy.

Światła wielkiego miasta

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się w Łodzi obiekty miejskiej infrastruktury, związanej z dynamicznym rozwojem miasta – oświetlenie gazowe i brukowane ulice.

Bardzo eleganckie i modne miejsce dawnej Łodzi – kawiarnia Roszkowskiego, róg Piotrkowskiej i pasażu Meyera.



• **W ŚWIETLE ULICZNYCH LATARNI** • W marcu 1864 r. zapadła uchwała rady miejskiej w sprawie zastąpienia olejowych latarni rewerberowych (działały już od lat 30.) oświetleniem gazowym. Pod gazownię wyznaczono dwumorgowy plac miejski przy ulicy Targowej. W „Dzienniku Warszawskim” ogłoszono konkurs na zainstalowanie w Łodzi oświetlenia gazowego. Najkorzystniejsze warunki przedstawiło londyńskie towarzystwo William Cartwright Holmes & Co i z tą firmą władze miejskie Łodzi podpisały w 1867 r. kontrakt na budowę gazowni. Firma otrzymała koncesję na oświetlanie miasta przez 40 lat, po czym gazownia wraz z siecią miała przejść na własność miasta. Budowę gazowni ukończono na początku 1869 r. Jednocześnie powstało w Hamburgu Łódzkie Towarzystwo Gazowe, któremu firma londyńska sprzedała koncesję i przedsiębiorstwo w Łodzi za 278 tys. rubli.

Zgodnie z kontraktem ustawiono na ulicach Łodzi 200 latarni, z tego 89 na Piotrkowskiej w odległości około 85 m. Na północ od Nowego Rynku ustawiono 51 latarni, na Nowym Rynku – 8, na ulicy Wschodniej – 4, na Widzewskiej – 6. Z przecznicy Piotrkowskiej tylko dwie otrzymały oświetlenie gazowe: ulica Dzielna – 14 i Główna – 28 latarni. Opłaty za oświetlenie ulicy pobierano od właścicieli domów. Latarnie gazowe na Piotrkowskiej zabłyśły 13 lipca 1869 r. o godzinie 21.30. Było to wielkie wydarzenie w życiu głównej ulicy miasta. Latem latarnie płonęły krócej: w lipcu od 21.30 do 0.45 (w grudniu od 18.00

do 2.00). Na skrzyżowaniach Piotrkowskiej paliły się całą noc. W latach 1870–1871 zaczęto umieszczać latarnie na przecnicach Piotrkowskiej. Po dwie latarnie otrzymały ulice Zawadzka, Cegielniana, Krótka i Nawrót. W 1886 r. było już w Łodzi 467 latarni. W 1891 r. działały 643 uliczne latarnie gazowe i 10 kandelabrow na placach oraz przed kościołami.

W latach 80. fabrykanci łódzcy poczęli wprowadzać oświetlenie gazowe w swych przedsiębiorstwach. Scheibler rozporządzał już wówczas własną gazownią do oświetlenia fabryki na Księżym Młynie. Inne fabryki korzystały z gazu miejskiego. Wprawdzie Łódzkie Towarzystwo Gazowe posiadało wyłączne prawo układania rur gazowych w Łodzi, lecz niektórzy fabrykanci nie liczyli się z tym. W 1886 r. Poznański przeprowadził bezprawnie rurę gazową na ulicy Ogrodowej, a Aleksander Skrudziński założył w swej fabryce przy Piotrkowskiej 214 wewnętrzne rury gazowe i z tego powodu procesował się z ŁTG. Fabrykant Ludwik Meyer oświetlił gazem swą luksusową willę w pasażu Meyera przy ulicy Mikołajewskiej (dziś ul. Sienkiewicza). W hotelach jeszcze w latach 70. używano świec. Teatr „Thalia” posiadał w połowie lat 80. oświetlenie gazowe, naftowe i świecowe. Podobnie hotel i teatr polski Victoria.

• NUMERACJA DOMÓW I NAZWY ULIC •

W drugiej połowie XIX wieku została uporządkowana numeracja domów łódzkich. Najwięcej posesji znajdowało się przy Piotrkowskiej. Dziś mamy po parzystej stronie Piotrkowskiej 149 numerów, a po nieparzystej stronie Piotrkowskiej 160 numerów.



Największy ruch panował oczywiście na Piotrkowskiej.



Zabudowywano też ulice równoległe do Piotrkowskiej (na zdjęciu fragment ul. Dzikiej, obecnie Sienkiewicza, w rejonie parku).

W Łodzi dwukrotnie zmieniała się numeracja domów. Do roku 1850 każda dzielnica (Stare Miasto, Nowe Miasto, Łódka) posiadała własną numerację, zaczynając się od 1. Numerację tę nadano parcelom podczas regulacji Łodzi przemysłowej w latach 1823–28. W imiennych spisach mieszkańców, zestawianych do celów podatkowych, nie wymieniano ulic, lecz nazwę dzielnicy i kolejne numery placów. W 1849 r. magistrat uporządkował numery wszystkich posesji, stosownie do numerów katastru, i tę nową numerację wprowadzono do ksiąg hipotecznych. Wreszcie w 1850 r. cała Łódź otrzymała kolejne numery, poczynając od 1, który nadano ratuszowi na Nowym Rynku. Następne numery obiegały lewą stroną Rynku (od 2 do 8) i szły lewą stroną Nowomiejskiej na ulice Starego Miasta. Wracaly na prawą stronę Nowego Rynku jako numery 239–246 i postępowały wschodnią stroną Piotrkowskiej, gdzie po numerze 263 (w pobliżu ul. Dzielnej) przenosiły się na zachodnią stronę i wracały do ratusza, itd. Sposób numeracji był – jak widać – bardzo zagmatwany. W miarę zabudowy przecznicy ulicy Piotrkowskiej posesje otrzymywały numer z dodatkiem liter. Jednak w praktyce mieszkańcy Łodzi jeszcze do 1896 roku używali starej numeracji lub określali miejsce swego zamieszkania według nazwiska właściciela domu.

W nazewnictwie łódzkich ulic panował chaos, niektóre nie miały stałych nazw, nie wiadomo było, od którego numeru się zaczynają. Przeciwległe przecznice Piotrkowskiej nazywały się jednakowo: Południowa, Cegielniana, Dzielna, Krótka, Przejazd, Nawrót, Główna, Pusta, Boczna. Aby te sprawy uregulować, Rada Miejska zatwierdziła we wrześniu 1863 r. nazwy ulic. Odtąd zachodnie przecznice Piotrkowskiej miały nazwy: Zawadzka, Cegielniana, Zielona, św. Benedykta, św. Andrzeja, Rozwadowska, św. Anny, św. Karola, Radwańska. Po uregulowaniu nazewnictwa ulic, wykonano w 1863 r. nowe blaszane tablice z napisami w języku polskim. Kilka lat później, w związku z postępującą rusyfikacją, prezydent Pohlens zarządził, aby tablice z nazwami ulic zamalować i umieścić na nich dwa napisy – rosyjski i polski. Zdjęto wówczas 204 tablice z blachy cynkowej i założono nowe. W 1887 r. wykonano nowe z dwujęzycznymi nazwami ulic. Były one cynkowe, lakierowane na kolor ciemnobłękitny, z dużymi białymi napisami i czerwonym otokiem.

Ulica Zachodnia dzieliła ogrody posesji przy Piotrkowskiej. Na odcinku od Zielonej do św. Andrzeja otrzymała nazwę ulicy Spacerowej.

W związku z budową (w latach 1880–1884) kościoła ewangelickiego św. Jana przy ulicy Dzikiej po-

wstał projekt wytyczenia ulicy Ewangelickiej (dziś ul. Roosevelta). Wcześniej powstała przecznica Piotrkowskiej zwana pasażem Meyera. Fabrykant Ludwik Meyer, właściciel Grand Hotelu, utworzył prywatną ulicę i zabudował ją w latach 80. luksusowymi domami, projektowanymi przez architekta Hilarego Majewskiego. Za przejazd swoją ulicą Meyer pobierał opłatę. Jego syn Ludwik odstąpił w 1905 r. pasaż miastu do publicznego użytku.

• **ŁÓDZKIE BRUKI** • Piotrkowska stawała się ulicą wielkomiejską, tracąc swój dawny wiejski charakter. Na całej długości była wysadzona drzewami. W latach 60. rosły tu jeszcze topole, najgęściej na odcinku od Andrzeja do Emilii. Gdy jednak policmajster m. Łodzi nakazał uporządkowanie i zabrukowanie chodników, zaczęto masowo wycinać topole, gdyż wystające korzenie utrudniały prace niwelacyjne. Na pustych miejscach sadzono młode kasztany i akacje. Miasto postanowiło położyć asfalt, który okazał się jednak niepraktyczny w czasie upałów. Od roku 1890 rozpoczęto zakładanie chodników z płyt kamiennych z kamieniołomów kieleckich. Chodniki asfaltowe i płyty kamienne zakładano na ważniejszych ulicach, a więc na Piotrkowskiej i jej przecznicach oraz na ulicy Spacerowej (dziś aleja Kościuszki). Na innych ulicach używano nadal kamienia polnego. W 1874 roku ruszyło brukowanie Piotrkowskiej na odcinku od ulicy Dzielnej do Górnego Rynku. Funduszów dostarczyło Ministerstwo Komunikacji i Dróg. Okazało się przy okazji, że szerokość Piotrkowskiej przy Dzielnej wynosiła wraz z chodnikiem od 18,6 m przy ul. Krótkiej do 25 m przy Czerwonej. Przekazanie Piotrkowskiej magistratowi nastąpiło w 1887 r. i odtąd ulica stanowiła zwartą jednostkę gospodarczą, co ułatwiała prowadzenie poważnych inwestycji.



Rachunek z Hotelu Polskiego przy Piotrkowskiej 3.



Sklep z kapeluszami znanej firmy Karola Göpperta, Piotrkowska 11.

Nieco kultury po trudach pracy



Dawna sala koncertowa Vogla (1886) przy ul. Dzielnej.



Fryderyk Sellin, przedsiębiorca teatralny z Łodzi.

Życia kulturalnego Łodzi w II połowie XIX wieku nie da się określić mianem wysoko rozwiniętego. Zdecydowanie fabryczny charakter miasta nie sprzyjał wysublimowanym gustom artystycznym.

• **ROZRYWKI KULTURALNE ŁODZIAN** • Nieliczna w Łodzi inteligencja polska i spolszczona mieszkała głównie w północnej części Piotrkowskiej oraz przy ulicach wychodzących z Nowego Rynku. W latach 70. byli to nauczyciele powiatowej szkoły realnej – Wiktor Dłużniewski i Franciszek Rybka, rejenci – Konstanty Płachecki (Piotrkowska 13), Jan Kamocki (Piotrkowska 9) i Roman Danielewicz (Nowy Rynek 6), geometra Rudolf Miciński (Konstantynowska 28), adwokat Jan Szostkowski (Średnia 32), przedsiębiorca teatralny Fryderyk Sellin, polscy urzędnicy magistratu, niektórzy dyrektorzy i urzędnicy fabryk, gazowni, Banku Polskiego, biorący żywy udział w życiu społecznym i przemysłowym. Poważne miejsce wśród polskiej inteligencji zajmowali lekarze. W 1869 r. było ich w Łodzi ośmiu: lekarz powiatowy dr Gustaw Altenberger, lekarz miejski Gustaw Sterzel, dr Adolf Wolberg, dr Juliusz Lohrer, dr Wincenty Landowski, dr Adam Baroc, Stanisław Plichta. W latach 70. doszło jeszcze dwóch – dr Karol Jonscher i Stanisław Bartkiewicz.

• **TEATRY TO PODSTAWA** • W życiu kulturalnym Łodzi dużą rolę odegrał teatr. W 1865 r. Fryderyk Sellin wystawił przy ul. Konstantynowskiej 14/16

drewniany budynek teatralny, przerobiony z ujeżdżalni wojskowej, i nazwał go „Arkadią”. Występowała tu przez dwa lata jego trupa. Wówczas to po raz pierwszy ukazały się na Piotrkowskiej afisze teatralne, odbite w drukarni Jana Petersillego. Teatr Sellina wystawiał sztuki o różnym poziomie, np. w 1867 r. grano „Intrygę i miłość” Schillera, „Rinaldo Rinaldini wielki bandyta włoski”, „Kobiety z Kamienia”; zespół amatorski wystawił u Sellina sztukę Fredry, „Gwałtu, co się dzieje”. W 1873 r. Sellin założył na Konstantynowskiej Teatr Letni, w którym dawano przedstawienia od maja do września.

W społeczeństwie łódzkim dużą rolę odgrywał także teatr amatorski. Były dwa ośrodki tego ruchu – polski, kierowany głównie przez nauczycieli powiatowej szkoły realnej przy Nowym Rynku, i niemiecki, rozwijający się na południowym krańcu Piotrkowskiej. Przedstawienia odbywały się w zwykłej sali, oświetlonej łożówkami. Amatorzy „dają przedstawienia już to na korzyść szpitali, już za nader niską opłatę wejścia, tak aby tylko koszta reprezentacji powetować” – pisał prezydent Edmund Pohlens. Grupą amatorów zainteresował się właściciel ogrodowej restauracji „Paradyz” przy Piotrkowskiej 175 – August Hentschel (pasierb Michała Kunkla). Urządził on teatr w ogrodzie swej posesji, przekazując jego kierownictwo Edwardowi Reineltowi, który od dawna kierował zespołem amatorskim. Teatr mieścił się w drewnianym budynku. Pozytywnie wyraził się o nim słynny aktor murzyński Ira Aldridge, który w 1867 r. przyjechał na występy do Łodzi. Przedstawienie Otella z Aldridgem w roli głównej nie odbyło się, gdyż aktor nagle zmarł (7 sierpnia 1867 r.) w domu przy ulicy Piotrkowskiej 177. Teatr „Paradyz” przeżywał częste kryzysy. Trupy aktorów wciąż się zmieniały i rzadko jedna grała przez cały sezon teatralny. Przedstawienia dawano w języku niemieckim. W latach 1867–1878 odwiedzały Łódź prowincjonalne trupy polskie, będące przejazdem w okolicy. Były to najczęściej trupy Anastazego Trapszy, Józefa Texla, Jana Luby i Juliana Grabińskiego. Sellin próbował organizować też stałe zespoły.



Dawny teatr Thalia przy ul. Dzielnej (dziś w tym miejscu kino Bałtyk).

• **STAŁE SCENY I GOŚCINNE WYSTĘPY** • Jeden ze stałych zespołów – Towarzystwo Artystów Dramatycznych, składające się z czterech aktorów i trzech aktorek polskich z Galicji, przetrwało do roku 1871. Potem przybyła do Łodzi 16-osobowa trupa niemiecka Adolfa Blattnera, która dawała przedstawienia w obu łódzkich teatrach. Drugi w Łodzi teatr polski powstał w 1877 r. przy Piotrkowskiej 67 (w miejscu, gdzie dziś znajduje się kino „Polonia”). Zbudował go właściciel tej posesji Wilhelm Kern, z inicjatywy dyrektora Józefa Texla, który marzył o założeniu stałej sceny polskiej w Łodzi. Front posesji zajmował już od roku dwupiętrowy hotel Victoria z restauracją, w podwórzu stała dwupiętrowa murowana oficyna, szopa na drewno i kłęgielnia, a prawą stronę podwórza zajmowały drewniana weranda i dom jednopiętrowy oraz studnia na środku. W tyle posesji ulokowano murowany budynek teatru, kryty papą, o wymiarach 31x16x11 metrów. Na parterze mieściły się 2 łóża. Tutaj zastosowano słupy żelazne – było ich 11. Piętro posiadało 14 okien, a parter – 5, z których 3 były półokrągłe. W styczniu 1879 r. Kern sprzedał posesję wraz z ruchomościami teatru i hotelu Józefowi Texlowi i Ludwikowi Stumpfowi za 85 500 rubli. Texel był współwłaścicielem posesji trzy i pół roku. W tym czasie w budynku teatralnym przeprowadzono szereg inwestycji – przybito drugie piętro i przybudówka przed wejściem jako przedsionek teatru. W teatrze wprowadzono oświetlenie gazowe. Według urzędowego sprawozdania, dyrektor Texel zatrudnił pod koniec 1879 r. „we własnym teatrze” 25 aktorów i 22 aktorki. W lipcu 1882 r. odstąpił on Stumpfowi swe prawa do posesji za 35000 rubli. Sześć lat później całkowitym właścicielem posesji przy Piotrkowskiej 67 stał się kaliszczanin Emil Freudenberg, który już prowadził hotel Victoria.

Po odejściu Texla występowały w teatrze Victoria zespoły Lucjana Kościeleckiego, Karola Kopczewskiego, Michała Wołowskiego i innych antrepreneurów. Texel odwiedzał też Victorię ze swymi artystami. Nie dopuszczano natomiast na scenę Victorii trup niemieckich. Stały teatr niemiecki w Łodzi powstał w 1882 r. Ignacy Vogel wystawił przy ulicy Dzielnej 18 dom, w którym znalazła się sala koncertowa, zwana też salą taneczną. Na tyłach tej posesji stanął budynek teatru „Thalia” (dziś kino „Bałtyk”). Wystawiano tu dramaty, operetki, opery. Gdy w 1890 r. kierownictwo teatru objął Albert Rosenthal, nastąpiły dla tej sceny w Łodzi czasy rozkwitu. W 1891 roku występowała tu Helena Modrzejewska. Według opinii władz, budynki teatrów „Victoria” i „Thalia” nie posiadały odpowiedniego zabezpieczenia przeciwpo-

żarowego. W 1886 r. odbywały się przedstawienia w trzech teatrach: „Victoria”, „Thalia” i „Variate” (Sellina przy ul. Konstantynowskiej). Rozlepiane na Piotrkowskiej trójjęzyczne afisze kolorowe informowały publiczność o repertuarze i cenach biletów.

W styczniu 1887 r. zespół Puchniewskiego wystawiał w „Victorii” komedię Bałuckiego „Dom otwar ty”. Łóża I piętra kosztowała 6 rb 20 kop., łóża parterowa – 4 rb 20 kop., bilet do I rzędu krzeseł – 1 rb 25 kop., do XI rzędu – 85 kop., a do ostatniego – 60 kop., miejsca na balkonie I piętra 1 rb 50 kop., na amfiteatrze II piętra – 40 kop., na galerii – 20 kop. Podniósł się w Łodzi poziom spektakli muzycznych, organizowanych od końca lat 60. Spośród orkiestr głośna stała się Miejska Kapela pod dyktando Roberta Orzechowskiego. Przybywały też do Łodzi zespoły zagraniczne. W 1875 r. Johanatan Lechner z Tyrolu otrzymał zgodę władz policyjnych na zorganizowanie w sali Sellina kilku koncertów pieśni tyrolskich, w kostiumach ludowych, z akompaniamentem muzyki. W 1876 r. kobieca orkiestra z Wiednia pod dyktando p. Amann, złożona z 38 osób, dawała koncerty w „Paradyzie” za opłatą 50 kop. od osoby. Przyjeżdżali też soliści – skrzypaczki, pianiści, śpiewaczki.

W latach 80. publiczność łódzka słuchała koncertów w nowo założonym przez rodzinę fabrykanta Karola Anstadta parku „Helenów”. Koncertowano w teatrach „Thalia”, „Variate”, „Victoria” i w ogrodzie „Paradyzu”, gdzie występowała m.in. kapela wojskowa Dietricha. Ogród był iluminowany, puszczano ogień sztuczny. Również w ogrodzie Domu Majstrów Tkackich przy rogu Przejazd i Piotrkowskiej różne orkiestry występowały z repertuarem o charakterze popularnym; i tu muzykę łączono z puszczaniem ognia bengalskich.



Teatr Apollo przy ul. Konstantynowskiej (dziś ul. Legionów).



Ira Aldridge, ciemnoskóry aktor, który zmarł w Łodzi i pochowany został na Starym Cmentarzu.



Podwórko przy Piotrkowskiej 67, gdzie mieściły się hotel i teatr Victoria.

Trudne początki prasy łódzkiej



Jan Petersilge
(1830-1905),
założyciel
pierwszej drukarni
typograficznej
w Łodzi.



Kamienica pod
Gutenbergiem przy
ul. Piotrkowskiej 86,
w której w latach
1897-1915 mieściły
się zakłady
J. Petersilge.

Próby wydawania polskiego pisma podjęto w Łodzi już w latach 1860/62, lecz bez rezultatu. 2 grudnia 1863 r. ukazał się pierwszy numer pisma polsko-niemieckiego „Łódzkie Ogłoszenia – Lodzer Anzeiger”.

• **OGŁOSZENIA ŁÓDZKIE** • Wydawcą tej pierwszej gazety łódzkiej, wychodzącej dwa razy w tygodniu, był litograf Jan Petersilge, a redakcja i ekspedycja mieściły się przy Piotrkowskiej 11. Na 4 stronicach małego formatu drukowano rozporządzenia władz i ogłoszenia. Inicjatorem powstania gazety był naczelnik wojenny Broemsen, a funduszków dostarczali niemieccy kupcy i fabrykanci. Pierwsze numery zawierały głównie przepisy policyjne i informacje o karach nałożonych na patriotów. „Łódzkie Ogłoszenia” zaczęły się ukazywać od 2 XII 1863 r., początkowo dwa razy w tygodniu, i miały charakter lokalnej gazety zamieszczającej ogłoszenia i przepisy porządkowe władz, a także anonse handlowe i prywatne. Pismo było popierane przez lojalnych przemysłowców łódzkich oraz otaczane opieką władz rosyjskich, które nałożyły przymusową subskrypcję na właścicieli nieruchomości oraz na kupców i przemysłowców – przez ogół społeczeństwa Łodzi było jednak przyjęte niechętnie.

• **LODZER ZEITUNG** • W 1865 r. Petersilge zmienił tytuł „Łódzkich Ogłoszeń” na „Lodzer Zeitung – Gazeta Łódzka”, zwiększył częstotliwość, rozszerzył zakres treściowy części niemieckiej o przedruki polityczne z gazet warszawskich oraz o felietony techniczno-przemysłowe. W części polskiej, redagowanej przez nauczyciela F. Rybkę, pojawiały się krótkie artykuły różnej treści. Redakcja „Lodzer Zeitung” kilkakrotnie zmieniała adres. W latach 60. mieściła się przy ulicy Konstantynowskiej 5, a od połowy lat 70. przy Piotrkowskiej 18.



Pod koniec 1879 r. Petersilge zwrócił się do władz o zgodę na wydawanie gazety sześć razy w tygodniu i zgodę otrzymał. Przez trzy miesiące 1881 roku wychodziła „Gazeta Łódzka” jako tygodniowy dodatek do „Lodzer Zeitung”. Redagował ją prawnik Wiktor Piątkowski, a redakcja mieściła się przy Piotrkowskiej 18. W 1881 r. powstała druga gazeta niemiecka – „Lodzer Tageblatt”. Wydawcą był Leopold Zoner, a redakcja mieściła się przy Nowym Rynku.

• **GAZETA ŁÓDZKA** • Napływ do Łodzi inteligencji polskiej zwiększył zapotrzebowanie na lokalne pismo w języku polskim. Aby pozyskać czytelników Polaków, Petersilge w 1880 r. wprowadził w „Lodzer Zeitung” stały dział polski pt. „Kronika”, przekształcony w kwietniu 1881 r. w samodzielny dodatek tygodniowy pt. „Gazeta Łódzka” redagowany przez W. Piątkowskiego, sędziego śledczego z Łodzi, zawierający artykuły na temat handlu i przemysłu, utwory beletrystyczne, kronikę lokalną itp. Obok Piątkowskiego z „Gazetą Łódzką” współpracowali: dr J. Wiślocki, inż. W. Bronikowski, a także M. Szeliga, J. Zlasnowska, E. Orzeszkowa i in. „Gazeta Łódzka” utrzymała się do końca maja 1881 r. „Lodzer Zeitung” stała się od tej chwili pismem wyłącznie niemieckim, ukazując się – prawie w niezmienionej formie – do 1915 r.

• **DZIENNIK ŁÓDZKI** • Trzy lata po upadku „Gazety Łódzkiej” w 1884 roku Łódź uzyskała samodzielny organ prasowy w języku polskim pt. „Dziennik Łódzki”. Inicjatorem i faktycznym kierownikiem pisma przez cały okres jego istnienia (1884 – 1892) był przybyły z Warszawy adwokat i publicysta Henryk Elzenberg, lecz jako nominalny wydawca figurował



